Ner 80. Kraków, 7 Kwietnia — Piątek. Rok 1876.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…zielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
…owa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
…w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i** *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 6 kwietnia.

Sejm zbliża się do końca, jak to wnosić można z doniesień przez nas otrzymywanych. Coraz też więcej spraw ważniejszych staje na porządku dziennym obrad Izby, co dowodzi, że komisye pracują i że mają trudne zadanie uporania się ze sprawami bieżącemi. Nie powinno to wszelako stanąć na przeszkodzie Izbie zajęcia się wnioskiem o organizacyi kraju, jaki postawił poseł Dunajewski i towarzysze. Zapewne, nie można spodziewać się, aby obszerny ten wniosek mógł podledz wyczerpującej dyskusyi pod względem wszystkich szczegółów dotyczących przyszłego ustroju administracyi krajowej; z drugiej jednak strony byłoby dziwnem, gdyby Sejm nie wyraził swego zdania i pominął milczeniem wniosek wychodzący od szerszego koła posłów, a zawierający w sobie pogląd na całą niemal administracyjną politykę naszą. Tego rodzaju wnioski nie dają się usunąć pod błahemi pozorami, gdyż zawierają w sobie głębszą ideę narodowego i społecznego bytu. Można być zwolennikiem lub przeciwnikiem zasad na jakich opierają się autorowie wniosku, ale żadnemu z reprezentantów kraju nie może być wątpliwym cel do którego dąży, nikomu nie wolno w tej sprawie nie mieć wyrobionego zdania.

Zaraz po postawieniu wniosku o organizacyi kraju, zaznaczyliśmy dwie główne podstawy na jakich on spoczywa, i które zdaniem naszem nadają mu ogromną donioslość bez względu na większe lub mniejsze opracowanie konturów, bez względu na formę, w jakiej mianoby je wprowadzić w wykonanie. Z jednej strony gmina zbiorowa, a z drugiej zniesienie dualizmu władz, oto główny zarys całego projektu; mniejsza więc o szczegóły, mniejsza na teraz o wypracowanie sposobu przeprowadzenia tych zasad w ustawie; bezwątpienia są to rzeczy trudne i wymagające długiego zastanowienia. Inaczej rzecz ma się z samemi zasadami, które są niejako wytycznemi punktami w całym projekcie. Kto jest przeciwny jednej lub drugiej z tych zasad, musi odrzucić cały projekt; kto zaś należy do zwolenników, temu w danej chwili nie będzie chodziło o szczegóły wypełniające kontury. To też zdaniem naszem komisya administracyjna powinna wziąć za podstawę swych narad te dwie główne myśli, aby stosownie do nich postawić wnioski odpowiednie, polecające ułożenie projektów na podstawie tych zasad, będących podstawą już nie powiemy dobrej, ale jakiejkolwiek organizacyi kraju.

Sprawa sama na tem jedynie skorzystać może. Dziś kiedy ze wszech stron przekonano się o wadliwości istniejących urządzeń, potrzeba reformy stała się powszechnem hasłem. Tymczasem w tym nawet roku Wydział krajowy oświadczył, że nie przedkłada Izbie żadnego projektu organizacyi gminnej, gdyż po odrzuceniu dawnych jego pomysłów, skoro sejm nie naznaczył swego stanowiska, nie chce przesądzać kierunku w jakim sejm pragnie dokonać tak pożądanych zmian. Jeżeli i obecny Sejm nie naznaczy swego zapatrywania, rok znowu będzie stracony na próżno; gdyby zaś przeciwnie Sejm wskazał ogólne zasady na jakich reforma ma się oprzeć, już na przyszłą sesyę mógłby być wniesiony gotowy projekt na tych podstawach ułożony.

Od dawna broniąc tych zasad i widząc coraz szersze koła zwolenników reformy pojętej w takim duchu, nie wątpimy o ich ostatecznem zwycięztwie. Nikomu już dziś nie tajno, że kraj nasz pozbawiony jest zupełnie administracyi. Władze rządowe uchylone są od spraw bardzo ważnych, których autonomiczne urzędy nie mogą wykonywać; a gminy nasze wcale nie istnieją i każdy przyznaje, że ustawa gminna nie weszła u nas wcale w wykonanie. Nie lękamy się przeto wcale, aby ta sprawa przeszła przez ogień obrad. Gdyby jednak nadspodziewanie sejm nie przyjął tych dwóch zasad organizacyi kraju, i tak jeszcze dyskusyę nad niemi poczytujemy za pożądaną, gdyż da ona sposobność uwydatnienia się poglądów i będzie punktem wyjścia dla akcyi wyborczej, a tem samem zadatkiem dla przyszłości.

Z tych więc powodów oczekiwać wypada, że jeśli z braku czasu komisya administracyjna nie będzie w stanie zapuszczać się w całą treść projektu jej przekazanego, to przynajmniej weźmie pod obrady te dwie główne zasady w nim zawarte i wystąpi przed Sejm z wnioskami, polecającemi przedłożenie przyszłemu sejmowi ustawy o organizacyi administracyi kraju na podstawie gminy zbiorowej i zniesienia dualizmu władz rządowych i autonomicznych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 5 kwietnia.

17te posiedzenie Sejmu krajowego.

Z początku posiedzenia odesłano preliminarz funduszu indemnizacyjnego do komisyi budżetowej, a po dłuższej formalnej dyskusyi projekt Wydziału krajowego w sprawie objęcia szkoły Dublańskiej na fundusz krajowy do Wydziału krajowego jako komisyi, poczem przystąpiono do dyskusyi specyalnej w sprawie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego.

Do I uchwały proponowanej przez komisyę żadnej nie było poprawki, przyjęto ją według wniosku komisyi.

Do drugiej uchwały stawili pp. Golejewski i Skrzyński poprawki w ogólnej dyskusyi zapowiedziane. Pierwszy pragnął, aby na teraz budować tylko salę sejmową, bo tego nam przedewszystkiem potrzeba — Wydział krajowy zaś później. P. Chrzanowski zaś żądał, aby ze względu na to, iż sejmowy gmach powinien być ozdobniejszy, a na pomieszczenie Wydziału krajowego wystarczy zwykła kamienica, dalej ze względu na zamierzoną reformę administracyi, do której dąży wniosek p. Dunajewskiego, budować równocześnie dwa osobne gmachy, jeden na pomieszczenie lokalności sejmowych, drugi dla Wydziału krajowego.

P. Skrzyński do uchwały II wnosi następującą poprawkę: Koszta budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego niemają przenosić najwyższej kwoty 850,000 złr. nie wliczając w tę kwotę kosztu zakupna gruntu. — Ustępy 2, 3 i 4 wniosku komisyi mówca proponuje opuścić a natomiast jako 2 ustęp zamieścić: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie planów i kosztorysów gmachu zastosowanego do rzeczywistej potrzeby, a który wymagać nie ma wyższego wydatku nad wyżoznaczony, z zachowaniem w każdym kierunku ścisłej oszczędności, o ile bezpieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym Sejmowi na najbliższej sesyi do uchwały przedłożył.

Ustęp 3: Na koszta wypracowania tego planu wraz z kosztorysami potrzebnemi do tego planu szczegółowemi oraz na zakupno pewnej części materyałów otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 150,000 złr.

P. Wolański Erazm przemawia za wnioskiem p. Chrzanowskiego i proponuje dodatek — „atoli aby gmach dla Sejmu nie przechodził sumy 450,000 złr. (dosłownie) to będzie miła pamiątka naszej autonomii“ *(wielki śmiech).* Poprawka p. Wolańskiego nie uzyskała poparcia.

P. Antoniewicz nie widzi potrzeby podwyższenia sumy pierwotnie ustanowionej, w myśl wniosku p. Skrzyńskiego. — Zgadza się z potrzebą budowy gmachu, lecz wzywa, aby to stało się jak najmniejszym kosztem. Wytyka, że Wydział krajowy przekroczył mandat rozpisując plany na droższą budowę, p. Wolańskiemu zaś wyrzuca, że chce postawić naszej autonomii „nagrobny kamień“. — Wnosi wreszcie, aby na sporządzenie planów, kosztorysów i t. p. tylko 3000 złr. dozwolono.

P. Grocholski uważa sumę 850,000 złr. za wysoką ze względu na położenie kraju i pyta na jakiej podstawie p. Skrzyński obliczył tę sumę. Oznaczenie z góry sumy nie może się opierać na żadnej podstawie, a w skutkach jest niebezpieczne, bo sejm łatwo może się dać spowodować do podwyższenia tej sumy, co nie byłoby odpowiednie naszym stosunkom. Suma pierwotnie ustanowiona pochodziła rzeczywiście z obliczenia. Obliczono bowiem czynsze dotąd płacone, możebność podwyższenia ich i t. p. i osiągnięto tę sumę 500,000 złr., która tym wydatkom odpowiadała i na którą sejm bez szkody mógł się narazić. Sejm dotąd nie uchwalił, aby gmach budować, lecz postanowił tylko rozważyć potrzebę budowy. Wypracowanie planów i kosztorysów nie wiąże jeszcze sejmu. Gdyby suma okazała się za wielką, to zawsze jeszcze mógłby sejm powiedzieć: Suma ta jest za wysoką dla mnie, nie będę budował. Sprzeciwia się tedy mówca wnioskowi p. Skrzyńskiego, któryby mu to uniemożliwił i sejmowi ręce związał. Sprzeciwia się również wnioskowi p. Antoniewicza o zniżenie proponowanej przez komisyę sumy na 3,000 złr. Przeciwko wnioskowi p. Chrzanowskiego zauważa mówca, że gdyby pierwej miał stanąć gmach dla sejmu a później dla Wydziału krajowego, to pociągnęłoby to za sobą daleko większe koszta, — gdyby zaś były stawiane jednocześnie, to niewątpliwie wybudowanie jednego budynku o wiele taniej wypadłoby, a niżeli stawianie dwóch budynków, które pociąga za sobą koszt kilku frontów, połączenia budynków i t. p. Wobec uchwał sejmu, które zawsze mówiły o jednym gmachu, nie mogła komisya inaczej sobie postąpić, jak sobie postąpiła.

P. Abrahamowicz zgadza się, że oznaczenie cyfry maxymalnej jest trudnem i niebezpiecznem, lecz obawia się, gdyby uchwała II dosłownie według wniosku komisyi była przyjętą. Jest tam bowiem powiedziano: „Zważywszy że sejm uchwalił, iż koszt niema przekraczać 500,000“… Ta kwota żadną miarą nie wystarczy, jak to wszyscy uznają, więc mowca pragnąłby w interesie całej sprawy, aby ta uchwała sejmowa była cofniętą.

P. Zyblikiewicz: Smutno byłoby pod względem ekonomicznym, gdyby Sejm wydawszy przeszło 150 tysięcy, porzucił myśl budowy. Ale zdajmy sobie sprawę z tego co chcemy mieć. Gdybyśmy chcieli mieć takie pomieszczenie jak dziś, lub salę taką jak Rajchsrat wiedeński obecnie ma, to moglibyśmy budować kosztem mniejszym. Ale chcemy mieć coś odpowiedniego godności Sejmu i kraju. Czy to doszłoby do siedmiu czy 8 kroć, to możemy mieć odpowiedni budynek. Zawsze jednakże mieć to na oku powinniśmy, że budynek stanie. Jednakże trudno oznaczyć już teraz pewną sumę, a zakupywanie materyału, jakie p. Skrzyński proponuje, przesądzałoby już temu, że będziemy we własnym zarządzie budować. Tego zaś mówca nie pragnie. We własnym zarządzie nigdy nie można wiedzieć ile się wyda i lepiej jest dawać komu innemu przedsiębiorstwo bo w takim razie wiedzieć można, za jaką sumę stanie gmach. Z powodu większych kosztów sprzeciwia się wnioskowi p. Chrzanowskiego. Jednakże być może, że pokazałoby się, iż budowa dwóch gmachów będzie tańszą, dla tego czyni mówca wniosek: aby w ostatnim ustępie uchwały II dodać po słowie planów: „jednego lub dwóch gmachów“. — według tego, co się tańszem okaże.

P. Madeyski przemawia za wnioskiem komisyi, a po przemówieniu pp. Golejewskiego, Chrzanowskiego, Skrzyńskiego i Dunajewskiego, którzy bądź to stawali w obronie swoich wniosków przeciw zarzutom mowców poprzednich, bądź to w obronie wniosków komisyi, zażądał głosu p. Pietruski imieniem Wydziału krajowego i dowodził, że gdyby budowano ozdobny gmach dla Sejmu a mniej ozdobny dla Wydziału krajowego, nie osiągnięto by tem żadnej oszczędności, gdyż teraz, w jednym budynku rzeczywiście tak jest, iż ozdobne fronty przeznaczone są dla Sejmu, a mniej ozdobne dla Wydziału krajowego. Dwa budynki zaś w każdym razie więcej kosztowałyby. Gdyby organizacya według wniosku p. Dunajewskiego przyszła do skutku, to możnaby biura Wydziału oddzielić i wynająć na pomieszkanie prywatne lub biura rządowe. Koniecznem jest połączenie lokalności Sejmowych z Wydziałem krajowym; wymaga tego oszczędność miejsca. Wykazuje dalej mowca, że sumy obecnie nie należy ustanawiać, odpiera zarzuty p. Antoniewicza i po dłuższym wywodzie oświadcza, iż głosować będzie za wnioskami komisyi.

Po przemówieniu sprawozdawcy przystąpiono do głosowania i odrzuciwszy wszystkie poprawki, przyjęto wnioski komisyi.

O godzinie 3 zamknął marszałek posiedzenie zapowiadając nowe posiedzenie na godz. 4 popołudniu, ponieważ porządek dzienny musiał być zmieniony.

Lwów 5 kwietnia.

18te posiedzenie Sejmu krajowego.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 4¾ po południu.

Preliminarz funduszów indemnizacyjnych odesłano do komisyi budżetowej, również odesłano tamże przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie kolaudacyi robót w szpitalu Kulparkowskim.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw o budowie gmachu krajowego.

Do uchwały III zabrał głos p. Wodzicki. Mówca oświadcza, iż utworzenie osobnego funduszu budowy nie jest potrzebnem. Nie jest on warunkiem wykonania uchwały. Czy fundusz będzie utworzony lub nie, Wydział krajowy będzie musiał postępować sobie według planu wytkniętego. Fundusz mu tego nie ułatwi, nawet nie zapewni budowy, bo z jednej strony jest niewystarczającym i zaledwo ⅓ całej potrzebnej sumy stanowi, a z drugiej strony nie wiąże następnego sejmu. Wnosi tedy mowca, aby uchwała III zaczynała się: „Sejm przeznacza obecnie na budowę gmachu sejmowego: a)…. itd. jak we wniosku komisyi.

P. Piliński uważa uchwałę III za zupełnie zbyteczną w obec przyjętych rano wniosków i prosi komisyi, aby cofnęła uchwałę III lub wnosi przejście do porządku dziennego.

P. Zyblikiewicz nie widzi różnicy między wnioskiem p. Wodzickiego a wnioskiem komisyi. Wszak p. Wodzicki tylko w innej formie tworzy taki fundusz, co mówca uważa za stosowne, ponieważ niepotrzeba do utworzenia funduszu podwyższenia ciężarów kraju. Prawda, że Sejm następny miałby prawo użyć tego funduszu na inne cele, lecz tylko tytułem pożyczki. Zresztą już sama tradycya nie pozwoli następnemu Sejmowi użyć funduszu tego bezzwrotnie na inne cele. Formalność budżetowa nic na funduszu tym nie traci, bo tak, jak są inne fundusze, tak i ten będzie prowadzony w ewidencyi. Dajmy hamulec przyszłym Sejmom, aby tak łatwo tym funduszem nie dysponowały, aby ten fundusz nie został rozdrapany. Mowca wszelako radzi, aby kwoty 300,000 złr. nie stawiać do uchwały, lecz odroczyć oznaczenie tej cyfry aż po przedyskutowaniu budżetu, aby w razie, gdyby się okazała potrzeba podwyższenia dodatków do podatków — można tego zaniechać, a natomiast odpowiednią kwotę wziąć z tej oszczędności.

P. Kowalski wnosi, aby we wniosku lit. a) powiedzieć zamiast kwoty 300,000 złr. „pozostałość kasowa z r. 1875“. Po tem przemówieniu p. Zyblikiewicz cofa swój wniosek i przyłącza się do poprawki p. Kowalskiego.

P. Chrzanowski sprzeciwia się wnioskowi komisyi, ponieważ usuwa on tę sumę z pod ewidencyi budżetowej. Łączy się tedy z wnioskiem p. Wodzickiego, wszelako z opuszczeniem punktu c.) — Przeciwko p. Kowalskiemu nadmienia, że nie może być przeznaczoną cała pozostałość z r. 1875, bo z tej pozostałości mają być pokryte dodatkowe kredyta na r. 1876.

Przeciwko wyrażeniu, jakoby Sejm przyszły mógł „rozdrapać“ ten fundusz, mowca protestuje.

P. Kowalski replikuje p. Chrzanowskiemu, że nie to jest pozostałością rachunkową, co się teraz jako taka prezentuje, lecz to, co się okaże po pokryciu dodatkowych kredytów.

Po przemówieniu powtórnem p. Zyblikiewicza, tudzież przemówieniu X. Zaklińskiego, który wszystkiemu „sowreszeno sia sprotywlaje“ — lecz w końcu popiera wniosek komisyi, tudzież przemówieniu p. Pietruskiego, który dał niektóre wyjaśnienia co do sposobu manipulacyi budżetowej Wydziału krajowego i nadmienił, że w innych parlamentach także odkładano fundusze, jak np. w Berlinie, gdzie na budowę gmachu również przeznaczono fundusz 4 milionów tal. już od lat trzech.

Komisya przyjmuje poprawkę p. Kowalskiego jako swoją.

Za przejściem do porządku dziennego głosowali pp. Piliński i Laskorz. Również upadła poprawka p. Wodzickiego — przyjęto zaś w drugiem i trzeciem czytaniu wnioski komisyi, z poprawką p. Kowalskiego, iż zamiast kwoty 300,000 złr. przeznaczono pozostałość z rachunku 1875 r. jako fundusz.

Ponieważ obecnie miała przyjść na porządek dzienny ustawa o ochronie polowej, a dopiero później petycya o zmianę ordynacyi wyborczej do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, przeto p. Weigel wnosił, ażeby ze względu na ważność sprawy

---

Część literacko-artystyczna.

Pogadanki z Paryża.

XXVII.

Znów o francuskiej lekkości; — pochodzenie typu paryskiego; powodzie paryskie; — wyścigi w Auteuil; — powrót jaskółek; — małżeństwa wielkiego świata; książka: Gdybym miał córkę na wydaniu; — publikacye dotyczące Polski wydawcy E. Plon.

Rzecz to nie nowa zapisać że charakter francuzów odznacza się lekkością, zmiennością i wrażliwością. Są chwile, w których naród cały zdaje się jakoby uśpionym; jakby melodyą „marzeń“ świeżo zmarłego Rosellena rozkołysany rozpływał się w dymie wschodnich *narghile,* i rozkoszował w kwietyzmie. Są inne w których prąd jakiś gwałtowny a nieujęty, niedostrzeżony wstrząsa wszystkie jego nerwy, wypręża muskuły i rzuca nim naoślep i na wszystkie strony. Istotny to obraz człowieka przebudzonego gwałtownie pożarem lub powodzią a z głębokiego snu; na pół nieprzytomny, przeto niezdolny jeszcze skupić siłę swej woli, zarówno strachem i instynktem zachowawczym wiedziony, rzuca się on, biega, lecz napróżno szuka ratunku. Strach, szaleństwo podwaja w nim siłę fizyczną, lecz ze szkodą inteligencyi; dłonią tytanów dźwiga on przedmioty, których dotykać się nie śmiał; dokoła niego piętrzą się barykady ze stołów, stołków, szaf, łóżek lub pościeli; wszystko co wpadnie mu w oko lub pod rękę, wszystko to ciska on bez ładu, a ciska pod drzwi i pod okna, zawalając sobie jedyne drogi do ocalenia. Nadbiegająca straż ogniowa musi, walcząc z pożarem na pogorzelcu nadto zdobywać palące się mieszkanie, a ten się broni, mnoży przeszkody, aż wycieńczony, z głową niejednokrotnie o ściany domu potłuczoną upada w objęcia strażnika i otrzeźwia się dopiero w szpitalu. Ocuconego nie łatwo przekonasz, że to jego własna nieoględność sprowadziła pożar lub nie stawiła tamy powodzi. Lecz uwierzyć snadnie, gdy mu podszepniesz, że to ten strażnik, który go ocalił, rozmyślnie ogień podłożył lub pozrywał groble a po to jedynie, aby go później ułożyć w szpitalu. Cóż więc dziwnego, że ocalony rości do strażnika pretensye, że szpital każe płacić za siebie, zwracać wartość potłuczonych przez siebie w barykadzie mebli i nadto jeszcze prosić o przebaczenie uraz. Wszak to historya świeżo zażądanej amnestyi?

Wyznaję wszelako, że bynajmniej zamiaru nie miałem poruszać tutaj struny, której ponure dźwięki tętnią złowrogą Komuną. Lecz nie żal mi, iż począwszy od ogólnie francuskiego charakteru, z pozorną kontradykcyą dotarłem do szału, który ochotnie Paryżowi tylko bywa przypisywany. Jeśli ów pożar całej niogarnął Francyi, nie sądzę, aby prowincyi przyznać można za to zasługę. Nie ma może narodu w którym dopatrzyćby można więcej łączności i solidarności jak u Francuzów pomiędzy krajem całym a jego stolicą. Mam na myśli stolicę rzeczywistą, nie zaś nominalną jaką od lat kilku jest Wersal. Można było do Wersalu przenieść głowę narodu, Paryż jego sercem zostanie. Sercem nie dla tego koniecznie, aby miał on być siedliskiem tych wszystkich szlachetności, jakie zwykle w jednym tym wyrazie zamykamy — lecz, że względem kraju całego dopełnia on z matematyczną precyzyą tych wszystkich fizyologicznych funkcyj jakich organizm zwierzęcy wymaga od krwionośnego naczynia. Wszystko co na prowincyi odznacza się żywotnością, co warunkami życia jest bogate, co nowoczesną walką o byt się roznamiętnia, wszystko to bezustanku ściąga do Paryża, gdy przeciwnie, Paryżanin, mieszczanin paryski o niczem innem nie marzy, jak tylko o sielankowem życiu prowincyi, a gdy w walce o byt nie tryumfator, nie może on zdobyć się na zakupno starego w Turyngii zamczyska, to przynajmniej nad Marną lub Sekwaną, w Champigny lub w Argenteuil z ocalonego w handlu kapitału drobny procent spożywa. W rzeczywistości Paryż nie posiada nawet właściwej sobie ludności, w najlepszym razie stać go na nią o tyle tylko, ile wystarcza dla złożenia pewnych kadrów, które prowincya zapełnia, tych komórek sercowych, w które krew napływa i z których się rozchodzi.— Koleje żelazne są najrealniejszym wizerunkiem artery, które krew tę w sercu zebraną po całym organizmie roznoszą.

Taka też ustawiczna wymiana żywotnych zasobów narodu sprawić musiała że jedynym we Francyi typem Francuza jest Paryżanin. W Bretanii, Normandyi, Gaskonii lub w Baskach są niektóre takiego typu cechy, lecz tylko niektóre; jeden tylko Paryżanin umie być chciwym na grosz i sprytnym jak Normand, przchwalać się jak Gaskon, płonąć namiętnościami jak Bask, w Auwernii uczyć się oszczędności a jak Breton dla królewskich tradycyj zostawać wiernym dla swych przyzwyczajeń. Lecz ta właśnie różnorodność cech częstokroć sprzecznych ze sobą, w jednym skupiona typie, czyż nie musi pociągać za sobą szybkiej zmienności wrażeń i usposobień? Ona sprawia że ostatecznym tych skombinowanych parć wynikiem jest, już nie wyłącznie paryska, lecz ogólnie francuska niestałość, lekkomyślność, którą Paryżanin roznosi po całej Francyi i wszystkie jej półtypy nią dopełnia.

Nowoczesne nadto umiejętności zalecają w badaniu moralnego charakteru człowieka, brać także na uwagę czynniki zewnętrzne, i szukać przyczyny niektórych niedostatków moralnych lub cnót w przyrodniczem jego otoczeniu, w składzie atmosfery, w naturze klimatu. Otóż niepodobna zaprzeczyć, że Paryż ma swoją oddzielną atmosferę, i ma właściwy swój klimat, raczej może nie ma wcale klimatu. W każdym razie niepodobna w nim dostrzedz gdzie i kiedy jedna pora roku się kończy a druga zaczyna, i nigdzie może kalendarz nie jest tyle zwodniczym jak w Paryżu. Paryż miewa zimy w których jesień i wiosna panuje naprzemiany, miewa też wiosny bez wiosny, tylko zimę i lato. Ale przemiany tak bywają kapryśne, niczem nieuzasadnione, że częstokroć dzień każdy nową ci przynosi niespodziankę, jeśli nie nowe rozczarowanie. W tym roku wyjątkowo klub łyżwiarski mógł zarządzić z powodzeniem nocną zabawę na lodzie jeziorek Bulońskiego lasku. Zwykle gdy taka zabawa zapowiedzianą zostanie, to w dzień następny namiętny wicher z południa o 20° podniesie termometr w przeciągu jednej nocy topiąc zwierciadło łyżwiarskie. Albo też, gdy zachęcone letnim słońca promieniem, Paryżanki w odkrytych powozach używają w lasku spaceru, lodowy prąd od bieguna w jednej chwili ścina im uśmiechnięte usta i łzami zapełniając oczy zmusza je powracać do kominka i zimowym zastąpić strój napół majowy. Kapryśność otaczającej go przyrody mogła nie pozostać bez wpływu na kapryśny charakter Paryżanina, bardzo też być może iż te właśnie różnice klimateryczne stanowią dla innych pół typów Francyi najgłówniejszą rękojmię ich względnej oryginalności charakterów.

Innem też następstwem tej niestałości paryskiego klimatu może być także chciwość zabaw, i gotowość korzystania z każdej okoliczności dającej pretekst do tłumnych pielgrzymek. Powodzie tegoroczne Sekwany stały się celem takich pielgrzymek. Przez dni kilkanaście brzegi Sekwany były zapełnione chciwymi wrażeń widzami, czychającemi na dramatyczne epizody, zdawałoby się że pragnącymi aby w ich oczach waliły się domy, aby im dano widowisko walczących z powodzią ofiar, aby im dano sposobność podania ratunku, przyklaśnięcia zbawcom, niesienia pomocy i pociechy wyratowanym. Paryżanin pomimo swej lekkości ma w gruncie serce łatwo współczujące; w każdym wypadku nieszczęścia pierwsze jego wrażenie jest nieodmiennie wrażeniem współczucia. Wykrzyknie z bólu, gdy widzi człowieka padającego do wody; później rozśmieje się na całe gardło na widok wystraszonej miny lub pozycyi w jakiej nieszczęśliwy usiadał na wodzie, lecz natychmiast i nierozbierając się skoczy aby go ratować. Gdy mu się uda ocalić topielca, winszujących mu poświęcenia zbywa żartami i otrząsa się z wody komicznem gestem naśladując zmokłego psa; gdy niezdoławszy ocalić sam zawdzięcza innym własne ocalenie, to pierwszy da hasło do żartów ze swego niepowodzenia; o podziękowaniu swojemu zbawcy może zapomni, lecz pamiętając o tym którego z rzeki wydobyto już trupem, kapelusz swój chętnie zamienia na skarbonkę i dla płaczącej wdowy lub dziatek, pierwszy rozpoczyna składkę. Gdy pomoc swą już odda i zniknie później w tłumie, to choć odzież swą zmieni poznasz go w każdem zbiegowisku, wieczorem w teatrze lub na barykadzie; kiedy pora po temu, wszystko dlań zabawą.

Pielgrzymki do zalanych powodzią wybrzeży Sekwany mogłyby dostarczyć tysiącznych wzorków takiego żartobliwego a współczującego lecz przeważnie kapryśnego usposobienia Paryżanów. Gdyby rzeka, przez jeden tylko dzień, stały zachowała poziom, to nazajutrz nie miałaby już może zgoła ciekawych. Lecz jej poziom równie kapryśny jak charakter stolicy, codziennej ulegał zmianie, podnosząc się to prędzej to wolniej, to znów spadając, aby silniejszym znów unieść się prądem. Paryżanin dnia jednego nie przeżyłby bez dziennika; dziennik wprawdzie przynosił mu co rano obliczone w milimetrach postępy powodzi. Dla Niemca możeby to starczyło, lecz nie dla Paryżanina. Jemu nie o to chodzi, aby mu dziennik powiedział co się stało, lecz aby zeń się dowiedział gdzie ma pójść aby zobaczyć to co się stało. Przez kilkanaście dni przeto, pomimo słoty i wichru, pomimo zimna i błota biegł on do rzeki; a gdy mu niestarczyło widzieć ją w mieście, biegł dalej obejrzyć Berey, w górze za miastem, Charenton, Maisons-Alfort, u dołu Asniéres Billancourt.

reformy ordynacyi, którąby zresztą musiała spaść z porządku dziennego — przedmiot ten był pierwej wzięty pod obrady; przyczem nadmienił, że komisarz rządowy nic nie będzie miał przeciwko temu, choć na mocy § 43 regulaminu przedłożenia rządowe mają pierwszeństwo przed innemi.

P. Krzeczunowicz popiera wniosek, aby sprawa reformy poprzód była załatwioną, lecz protestuje przeciwko temu, aby Sejm miał obowiązek prosić o to komisarza rządowego.

Tu wszczął się gwar, w pośród którego X. Zakliński stentorowym głosem woła: reforma policyi polowej jest sprawą całego kraju i ma pierwszeństwo przed reformą ustawy wyborczej do Izby handlowej.

Marszałek: Układanie porządku dziennego jest atrybucyą Marszałka (*brawo*) — mimo to zapytuję, czy Izba się zgadza na zmianę porządku dziennego.

P. Weigel konstatuje z regulaminem w ręku, że prosił Marszałka i Izbę, aby raczyły pozwolić by ten przedmiot wcześniej wszedł na porządek dzienny. Jeśli dodał w myśl § 43, że komisarz rządowy, zapewne nie będzie się chciał temu sprzeciwić i żądać pierwszeństwa dla wniosku rządowego, było to wynikiem regulaminu i grzecznością parlamentarną, która zawadzić nie może.

Izba wszelako się nie zgodziła na zmianę, zaczem przystąpiono do obrad nad ustawą o policyi polowej.

Sprawozdawca p. Józef Badeni odczytuje sprawozdanie, (które podaliśmy wczoraj *Red.*).

Pierwszy w dyskusyi ogólnej zabrał głos p. Baum. Żałuje, że rząd nie uwzględnił bardziej potrzeb naszych. Zważywszy jednak, że przez uchwalenia jakiejkolwiek poprawki możemy narazić się na odmowę sankcyi, zważywszy, że ustawa w tej formie jak została przedłożoną — jest w każdym razie lepszą jak dotąd obowiązująca i że zresztą można się poprawić później, wnosi przyjęcie ustawy *en bloc*.

P. Golejewski popiera ten wniosek z dodatkiem: z wyjątkiem tych §§fów do których zgłoszoneby były poprawki.

P. Krzeczunowicz. Po przemówieniu p. Bauma bardziej niż kiedykolwiek można powiedzieć. *Bange machen gilt nicht.* To lepiej zabierzmy manatki i jedźmy do domu, a niech sobie rząd sam wydaje ustawę którą proponuje. Pierwszą zasadniczą myślą było to, że jeżeli ktokolwiek doniesie o szkodzie, wtenczas może nastąpić zgoda. Po takiej zgodzie nie potrzeba już chodzić do wójta i fatygować go. Lecz to się nie zgadza z zasadami ministerstwa. Szczególna to rzecz! nam się zdawało, że administracyjne ustawodawstwo pruskie jest dobre. Tymczasem Ministerstwo powiada, że nie. O szkodę wolno ugodę zawierać, o delictum nie! Zatem muszą koniecznie być foliały! — Jeszcze jedna zasada, że za dzieci robiące szkodę odpowiadają rodzice, za sługi robiące szkodę odpowiadają służbodawcy. Powiadają znowu, że to się nie zgadza z zasadami cywilnemi. I znowu to ustawodawstwo pruskie inaczej mówi, bo tak mówi jak my. Ja zawsze myślałem, że pruska administracya jest zdolniejszą, a tymczasem pokazuje się, że austryacka jest zdolniejszą!... Mowca zapowiada poprawki do §§ 3, 10, 19 i 23.

Po krótkiej replice p. Bauma, przemówieniach włościan Całkowskiego i Laskorza tudzież uwadze osobistej p. Krzeczunowicza przemówił komisarz rządowy i oświadczył, że gdyby wnioski p. Krzeczunowicza przyjęto, obawiałby się, iż ustawa nie uzyska sankcyi, bo postanowienia te były między innemi powodem odmówienia sankcyi poprzedniemu projektowi.

Uchwalono dyskutować tylko nad temi paragrafami, do których zgłoszone były poprawki.

Do § 3 lit. b. P. Krzeczunowicz wnosi, aby po słowie „drogi" dodać polne, ażeby kto nie myślał, że przełożonemu gminy lub obszaru dworskiego wolno zamykać drogę publiczną.

P. Baum sprzeciwia się tej poprawce. Co to są drogi polne? Ztąd wywiązałyby się liczne spory. Jeśli powiedziano drogi, to się samo przez się rozumie że nie publiczne.

P. Gross proponuje wyraz „drogi nie publiczne." P. Krzeczunowicz się zgadza, lecz poprawka upada.

Poprawka p. Fecaka, aby zabronić uszkodzenia konopi — upadła, — podobnie upadła poprawka tegoż posła do § 7.

§ 10 przyjęto ze stylistyczną zmianą zaproponowaną przez p. Krzeczunowicza, a przez komisyę przyjętą. § ten opiewa obecnie:

„Zakazanem jest pędzenie, trzymanie lub pasanie bydła na obcych gruntach bez szczegółowego tytułu prawnego lub wyraźnego zezwolenia właściciciela. Przepis ten odnosi się również do ugorów i ścierni, tudzież do dróg i miedz polnych".

Do § 19 p. Krzeczunowicz wnosi dwa dodadatki, aby wolno było w razie, gdyby droga była nie do przebycia — przejechać przez przyległe grunta, tudzież, aby w razie oporu szkodnika kara mogła być podwojoną.

Po przemowach pp. Gniewosza, Spławińskiego, Abrahamowicza i sprawozdawcy poprawki upadły.

Podobnie upadła poprawka p. Krzeczunowicza do § 23 o odpowiedzialności rodziców i służbodawców za dzieci i sługi. Wnioskodawca oświadcza, że jeżeli go znowu straszą, iż rząd nie będzie sankcyonował ustawy, to stawia poprawkę dlatego, aby był ślad, że taka poprawka była stawianą — pokaże się, czy była korzystną lub nie.

W końcu uchwalono całą ustawę *en bloc* w drugiem i trzeciem czytaniu.

Odesłano jeszcze nadeszłą odezwę Rady szkolnej względem subwencyj na budowę, do komisyi budżetowej bez drukowania, uznawszy tę sprawę za naglącą.

Koniec o godz. $\frac{1}{2}$9 wieczór.

Przyszłe posiedzenie w piątek, ponieważ jutro ruskie święto.

Wiedeń 5 kwietnia.

(R·) W sposób półurzędowy oświadczyła wczoraj *Polit. Corresp.*, że rokowania między ministrami przedlitawskimi a węgierskimi stanowią tajemnicę nawet wobec innych ministrów, którzy nie uczestniczą w konferencyach „międzynarodowych". Wobec tego faktu ludy austryacko-węgierskie z tem większą łatwością czekać będą na ostateczny rezultat układów i nie mogą narzekać na przestrzeganie tak ścisłej tajemnicy. Wprawdzie zwykli śmiertelnicy nie pojmują, że jest możebnym podział na ministrów poinformowanych i na ministrów pozbawionych informacyj, że jest możebnem stopniowanie przysięgi, która zarówno obowiązuje wszystkich ministrów i urzędników w ogóle; wprawdzie ci śmiertelnicy nie pojmą, jak może dla ministrów pozostać to sekretem, co nim nie jest dla urzędników prowadzących pióro, lub dla urzędników manipulacyjnych, zajmujących się odpisem protokółów, ale — skoro *Polit. Corresp.* zapewnia, że tak jest, i skoro ministrowie w ten sposób opisani, nie zaprzeczają jej doniesieniu — nie ma powodu wątpić o stanie nieświadomości większej połowy obu gabinetów. Kiedy ministrowie przedlitawscy około Nowego roku bawili w Peszcie, pozostali we Wiedniu ministrowie również nie posiadali informacyj o tem, co się dzieje w Peszcie, ale wówczas można było to wytłómaczyć odległością. Powrót ministrów z Pesztu położył atoli koniec niepewności, w jakiej pozostawała reszta członków gabinetu. Teraz zaś rzecz się ma inaczej. Rola trapistów pomiędzy sobą, w jednem i tem samem mieście, w jednych i tych samych biórach, jest nieco trudniejszą. Wczoraj wszyscy ministrowie przedlitawscy zjedli obiad składkowy w obecności ministrów węgierskich. I tam oczywiście nie mogło być mowy o bieżących rokowaniach handlowych, albowiem możnaby się zdradzić z sekretem przed owymi sześciu ministrami przedlitawskimi, co nie biorą udziału w konferencyach obopólnych. Zdaje się zresztą, że tutaj lepiej umieją zachować sekret, aniżeli w kołach węgierskich, albowiem dzienniki peszteńskie przecież tu i owdzie dowiadują się o niektórych szczegółach, których telegraf skwapliwie udziela całemu światu, a wszystko, co przedziera się przez szczelnie zamknięte pokoje do wiadomości publicznej, brzmi jako dobra wróżba pomyślnego załatwienia ugody. Zwracam uwagę waszą na artykuł z Pesztu w przedostatnim numerze *Gaz. Augsb.*, w której odzwierciadlają się mniej więcej zapatrywania rządu węgierskiego na kwestye sporne. Rząd tutejszy narzekać nie może, jakoby prasa tutejsza hamowała lub krzyżowała rokowania. Naprzód, nie wie ona nic, a powtóre, skłonną jest do jaknajdalej sięgającego poparcia gabinetu obecnego. *Tagespresse* dzisiejsza n. p. dowodzi, iż — w razie spełnienia wszystkich żądań węgierskich — Przedlitawia wszystkiego poniesie około $3\frac{1}{2}$ miliona złr. tytułem restytucyi podatków niestałych tudzież opłat cłowych, natomiast odbije się w skutek zaprowadzenia systemu protekcyjnego, tudzież w skutek podwyższenia kwoty węgierskiej. Wygląda to bardzo ładnie na papierze. *Nowa Presse* zgadza się na kompensatę podwyższenia kwoty węgierskiej w zamian za zwrot większej części podatków niestałych i dochodów cłowych, zgoła na zmiany wszelkie, które Przedlitawii nie dotkną materyalnie. Natomiast grozi Węgrom Rotschildem, t. j. opóźnieniem emisyi drugiej połowy pożyczki złotem, której Węgrzy wyglądają jak głodny chleba. Manewr Rothschilda co do zawieszenia tej emisyi pożyczki w historyi zawarcia ugody między Austryą a Węgrami wogóle wielką gra rolę.

Żal nam serdecznie barona Rodicza. Usiłuje on — jako pełnomocnik mocarstw północnych — zawrzeć pokój z powstańcami czarnogórskimi, jaki już raz zawarł w Kruzloczu. Wtedy było łatwiej, aniżeli teraz, pomimo, że powstanie było o wiele większem i wśród terenu mniej korzystnego. Baron Rodicz bowiem wystąpił jako namiestnik monarchy, przeciw któremu powstańcy rokosz podnieśli. Dziś zaś pośredniczy on tylko między powstańcami a Turcyą. Żądania naczelników powstańczych wcale nie są skromnemi, zwłaszcza życzenie, aby wojska tureckie ustąpiły z Hercegowiny. Żądanie to nie jest oryginalnem, albowiem pierwowzór tego żądania sięga czasów przed wybuchem ostatniego powstania w Polsce, kiedy to w sposób tak wielce niedyplomatyczny domagano się ustąpienia wojsk rosyjskich z Warszawy. Że Turcya na to żądanie nie przystanie, przystać nie może, jest rzeczą jasną. Tak więc kwestya hercegowińska nie opuściła wcale jeszcze błędnego koła, bo trudno, aby mocarstwa nie zechciały rozpoczętego dzieła pacyfikacyi doprowadzić do końca w jakikolwiek sposób.

Samobójstwo kupca Lanzera, członka Izby handlowej i cenzora kasy oszczędności, jest jednym z tych wypadków, co niemile przypominają istnienie ciągłe przesilenia nie tylko giełdowego ale i handlowego i przemysłowego.

Sprawozdanie

komisyi edukacyjnej o petycyi miasta Krakowa względem uwolnienia go od składania 4% podatków bezpośrednich na fundusz szkolny okręgowy i o petycyi miasta Lwowa o zmianę ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873. I.

Wysoki Sejmie!

Do l. 146 i 182 wniesione zostały dwie petycye jedna miasta Krakowa, druga miasta Lwowa, które obie odnoszą się do ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873 I.

Gmina miasta Lwowa domaga się zmiany ustawy tej, a mianowicie prosi o uchwalenie nowej ustawy dodatkowej następującej treści:

„Art. I. Postanowienia zawarte w ustawie z dnia 2 maja 1873 l. 250 (Dz. ust. i rozp. kraj. z dnia 1 lipca 1873 l. 28), a mianowicie art. 14, 15, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 27, 28, 29 i 31, o ile dotyczą obowiązku tworzenia osobnych funduszów szkolnych miejscowych i okręgowych oraz sposobu zarządzania niemi, nie mają zastosowania dla kr. st. miasta Lwowa, rządzącego się własnym statutem.

Art. II. Koszta zakładania i utrzymania szkół ludowych w kr. st. mieście Lwowie t. j. wszystkie wydatki na wystawienie lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opał, oświetlenie i obsługę budynków szkolnych, jakoteż na wystawienie i utrzymywanie albo najem pomieszkań dla nauczycieli kierujących, wreszcie na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki szkolne i ogrody gimnastyczne ponosi gmina m. Lwowa i pokrywa je w taki sam sposób, w jaki pokrywa inne wydatki na potrzeby miasta.

Wszystkie kosztem gminy nabyte lub wystawione budynki szkolne stanowią własność miasta Lwowa.

Wszystkie dochody pochodzące z majątku szkolnego i ofiary, do których się obowiązały kiedykolwiek na rzecz szkół we Lwowie fundusze, korporacye, instytucye lub osoby prywatne, jakoteż datki dobrowolne, kary pieniężne ściągane od rodziców za opieszałość w posyłaniu dzieci do szkoły, wpływają do kasy gminnej miasta Lwowa i mają być uwidocznione w rubrykach dochodu budżetu szkolnego, stanowiącego odrębny dział miejskiego budżetu.

Art. III. Koszta opłacania i utrzymywania nauczycieli i nauczycielek, tudzież praktykantów i praktykantek przy publicznych szkołach ludowych, w czynnej służbie zostających, ponosi gmina miasta Lwowa do wysokości 12% dodatków do podatków bezpośrednich i pokrywa je w taki sam sposób, w jaki pokrywa inne wydatki na potrzeby miasta.

Jeżeli to, co gmina miasta Lwowa na utrzymanie nauczycieli i nauczycielek, tudzież praktykantów i praktykantek opłaca, przewyższy kwotę, jakąby tytułem 12% dodatków do podatków stałych w gminie opłacanych pobierać mogła, to zwyżkę tych kosztów poniesie fundusz szkolny krajowy.

Art. IV. Gmina kr. stoł. miasta Lwowa obowiązana jest na podstawie wniosku Rady szkolnej okręgowej układać corocznie preliminarz potrzeb szkolnych, tudzież kosztów zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych w odrębnym dziale budżetu miejskiego i podawać takowy do wiadomości Rady szkolnej krajowej.

Wydatki w granicach przyzwolonego budżetu czyni m. Rada szkolna okręgowa".

Gmina miasta Lwowa żąda na taki sposób zmiany dzisiejszej ustawy szkolnej w dwóch kierunkach, raz co do wysokości kwoty, jaką na utrzymywanie nauczycieli płacić winna, prosząc, aby na ten cel łożyła najwięcej dodatku w 12% podatków bezpośrednich; powtóre co do zarządu funduszu szkolnego, domagając się, aby nie potrzebowała tworzyć i administrować odrębnego funduszu szkolnego miejscowego a względnie okręgowego, lecz żeby wszystkie dochody z tego tytułu wpływały do wspólnej kasy gminnej i były tylko w osobnym dziale budżetu ogólnego jako dochody budżetu szkolnego uwidocznione; wszelkie zaś wydatki z tego tytułu, aby pokrywane były w taki sam sposób, w jaki bywają pokryte inne wydatki na potrzeby miasta.

Żądanie swe w kierunku pierwszym gmina miasta Lwowa głównie opiera na tem, że gdyby koszta na utrzymanie szkół doszły do wysokości 12% od podatków bezpośrednich, w gminie opłacanych, takowa nie mogłaby się uciekać do żadnego źródła pomocniczego, jak się rzecz ma z innemi gminami, którym zwykle przychodzą w pomoc obszary dworskie, a ewentualnie osobne na ten cel utworzone fundusze okręgowe.

Żądanie w drugim kierunku oparte jest na tem, że w gminie miasta Lwowa fundusz szkolny miejscowy jest zarazem okręgowym; odpadają tu więc przepisy odnoszące się do utrzymywania i administrowania osobnego funduszu szkolnego miejscowego, utworzenie zaś osobnego funduszu szkolnego miejscowego i odrębna jego administracya pociąga za sobą niepotrzebne wydatki, któreby raczej spożytkować należało na cele szkolne. Nadto mogłaby gmina, mając fundusze szkolne i miejski pod wspólnym zarządem, w razie, gdyby dochody przeznaczone na wydatki szkolne takowych nie pokrywały, użyć na ten cel innych dochodów miejskich.

Gmina miasta Krakowa w petycyi swojej wcale nie żąda zmiany ustawy w mowie będącej, ale przytaczając wyrazy art. 27, orzekającej, że w gminie stanowiącej przez się okręg szkolny, fundusz szkolny miejscowy jest oraz funduszem szkolnym okręgowym, utrzymuje, że już ustawa obecna z mocy art. 15 i 18 wkłada na nią tylko obowiązek dostarczania 12% dodatków do podatków bezpośrednich; ten bowiem tylko dochód należeć może do funduszu szkolnego miejscowego, będącego tu zarazem funduszem okręgowym. Odwołując się przeto do litery ustawy, dalej do ogromnego ciężaru jaki gmina ta w celu utrzymywania szkół i nauczycieli ponosić musi, wreszcie i do tego, że niektóre z tych szkół pierwotnie pod zupełnie innemi warunkami zakładane były, żąda, aby Wysoki Sejm orzec raczył, że gmina miasta Krakowa w myśl art. 27 ustawy szkolnej I obowiązaną jest do uiszczania do funduszu miejscowego oraz okręgowego na płace nauczycieli tylko 12% dodatków do podatków bezpośrednich, a tem samem, aby ją uwolnić raczył od nałożonej na nią przez Radę szkolną krajową dalszej prestacyi do wysokości 4% (art. 28.)

Komisya edukacyjna badała ściśle właściwe znaczenie ustępu ostatniego artykułu 28 i przyszła do przekonania, iż właśnie dla tego, że w gminach miast Krakowa i Lwowa fundusz szkolny miejscowy jest oraz funduszem okręgowym, na mocy obowiązującej ustawy gminy te, w razie, gdyby 12% dodatków do podatków bezpośrednich na utrzymanie nauczycieli nie wystarczały, z mocy art. 28 dalsze dodatki do wysokości 4%, a więc w ogólności dodatki aż do wysokości 16% na cel powyższy dostarczać są obowiązane, i że więc fundusz krajowy wtedy dopiero ma im przyjść w pomoc, gdyby 16% dodatków do podatków bezpośrednich okazały się niedostatecznemi.

Wówczas, kiedy projekt do ustawy szkolnej z r. 1873 w tej Wysokiej Izbie był przedmiotem obrad, zastanawiano się nad kwestyą, czy należy w ogólności utwarzać osobne fundusze szkolne okręgowe, i czyby nie było odpowiedniej, zaprowadzić tylko fundusze szkolne miejscowe, któreby w razie potrzeby subwencyonowano wprost z funduszu szkolnego krajowego. Po imiennem głosowaniu uchwała zapadła na korzyść funduszów szkolnych okręgowych, które przeto z zasady zaprowadzone zostały dla wszystkich gmin, bez względu, czyby one same przez się, czy razem z innemi odpowiednie tworzyły okręgi. Obowiązek do tworzenia i utrzymywania funduszów szkolnych okręgowych, jakkolwiek ewentualny, bo tylko w miarę potrzeby powstający, jest więc obowiązkiem powszechnym, tylko, że u gmin stanowiących same przez się osobne okręgi, fundusze okręgowe zlewają się z miejscowemi, tak że tu fundusz miejscowy jest zarazem funduszem okręgowym, a okręgowy zarazem miejscowym. Jeżeli gminy te po wyczerpaniu 12% dodatków do podatków bezpośrednich nie mogą się uciekać do osobnego funduszu okręgowego, na któryby oprócz nich składały się jeszcze inne gminy, to za to z tych 4% dodatków do podatków bezpośrednich, które ewentualnie do funduszu szkolnego miejscowego, jako do funduszu okręgowego dostarczać są obowiązane, nie potrzebują zasilać żadnej innej gminy. Uwolnienie gmin tych od ewentualnego płacenia owych 4% nadawałoby im wobec wszystkich innych gmin stanowisko uprzywilejowane i sprawiłoby niczem nieuzasadniony wyłom w ustawie szkolnej, czego komisya edukacyjna z swojej strony zalecać nie może, a to tem mniej, skoro w razie przeciwnym inne miasta nadania podobnego stanowiska zczasem równieżby się domagać mogły.

Oto przyczyny, dla których komisya edukacyjna zmuszoną była do uczynienia wniosku, aby tak nad petycyą miasta Krakowa, jako też nad domaganiem się miasta Lwowa zmiany ustawy szkolnej w powyższym kierunku Wysoka Izba przeszła do porządku dziennego.

Ale i żądań miasta Lwowa w drugim kierunku komisya edukacyjna popierać nie może. Ustawa szkolna bowiem zmierzała do utworzenia osobnych funduszów szkolnych miejscowych i okręgowych, aby takowe niezawisłemi były od wszelkich wypadków, któreby inne fundusze miejskie trafiać mogły i aby wyłącznie użytemi były na cele szkolne. Gdyby nawet osobna ich administracya miała pociągnąć pewne za sobą wydatki, czego jednak komisya edukacyjna w niniejszym przypadku nie przypuszcza, to i tak korzyści z utrzymywania osobnych funduszów szkolnych są tak wielkie, iż nie mogą wcale iść w rachubę z możebnemi drobnemi z tej przyczyny powstałemi wydatkami. Szkoły na tem bynajmniej nic cierpieć nie mogą, skoro w razie potrzeby wydatki szkolne z funduszu krajowego pokryte być muszą.

Wnosząc na taki sposób przejście do porządku dziennego nad żądaniami, wyrażonemi w petycyach gmin miasta Krakowa i Lwowa, komisya edukacyjna zataić jednak nie może, iż przez bezwzględne polecenie a względne przyjęcie wniosku rzeczonego, gminie miasta Krakowa wielką wyrządzonoby krzywdę.

Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z dnia 11 czerwca 1875 do l. 3572 orzekła bowiem, że wypłatę podwyższonych płac nauczycieli w 9-ciu tamże istniejących szkołach ludowych, z których jedna jest szkołą wydziałową żeńską o jednym dyrektorze, prefekcie, 8miu nauczycielkach i katechecie, jedna szkołą pospolitą żeńską o 7miu nauczycielkach, a siedm są szkołami ludowemi pospolitemi o 4-ch nauczycielach, jak również ciężar dostarczania lokalu i wszelkich potrzeb dla tych szkół ponosić ma fundusz miejski, kiedy dotąd trzy z pośród nich utrzymywane były z funduszu krajowego. Musimy zaś dodać, że w powyższych 9ciu szkołach według najnowszych obliczeń, do podania załączonych, oprócz dzieci do gminy m. Krakowa należących, uczęszcza tyle dzieci obcych, iż, gdyby tych nie było, trzy właśnie szkoły stałyby się zbytecznemi. Co się zaś tyczy t. zw. szkoły wydziałowej żeńskiej, to takowa nie była przez gminę bezwarunkowo założoną, albowiem już wtedy, kiedy szkoła ta miała być tylko czteroklasową, dostarczano jej z funduszu szkolnego krajowego rocznej subwencyi w kwocie 3618 złr. w. a., a następnie, kiedy zamienioną została na szkołę 8-mioklasową, Rada szkolna krajowa przyobiecała dostarczać jej z tego samego funduszu rocznej subwencyi w kwocie 5000 złr. i udzielała takowej w miarę tego, jak wprowadzano nowe klasy wyższe, chociaż stałego obowiązku na siebie przyjąć nie mogła. Następnie było w statucie tej szkoły zastrzeżonem, że uczennice wnosić mają opłaty szkolne, mianowicie w niższych klasach po 4 złr., w wyższych po 10 złr. w. a. rocznie, a wreszcie przyjął i Wysoki Sejm obowiązek zasilania tej szkoły odrębną kwotą z funduszu krajowego. Pod takimi to warunkami gmina miasta Krakowa przyjęła na siebie ciężar założenia i utrzymania jedynej dotąd na cały kraj 8mioklasowej szkoły żeńskiej, nie sądząc, iż przez późniejsze nadanie jej nazwy szkoły wydziałowej takowa do kategoryi szkół ludowych zaliczoną będzie, co pociągnęło za sobą, raz odmówienie dalszej subwencyi ze strony Rady szkolnej krajowej powtóre, zniesienie zawarowanych opłat szkolnych. Szkoła ta obecnie rozwija się nadzwyczajnie, musiano też przybrać już nowe nauczycielki pomocnicze, a potrzeba zwiększania ich liczby, coraz staje się naglejszą. Dla szkoły tej gmina miasta Krakowa nowy i kosztowny stawia teraz budynek, jakkolwiek ciężar taki sam ponosić musi i ze względu na 7mioklasową szkołę żeńską na Kaźmierzu.

Uwzględniając przeto warunki, wśród jakich założenie powyższej jedynej na cały kraj szkoły żeńskiej wydziałowej nastąpiło, uwzględniając ogromne ciężary, jakie nowa ustawa szkolna w szczególności na gminę miasta Krakowa nałożyła, ciężary, jakim ona podołać nie może, skoro nawet sama Rada szkolna krajowa widziała się zmuszoną przyjść jej w roku zeszłym w pomoc zaliczką dość znaczną, komisya edukacyjna widziała się spowodowaną Wys. Izbie zalecić, aby obowiązek, który Rada szkolna krajowa przy założeniu owej szkoły czasowo była przyjęła, zamieniono na obowiązek stały, i żeby więc dla tej szkoły roczna subwencya 5000 złr. z funduszu szkolnego krajowego stale była przeznaczoną.

Z wyłuszczonych powodów komisya edukacyjna wnosi ostatecznie, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad petycyami gmin miasta Krakowa i miasta Lwowa, odnoszącemi się do obecnie obowiązującej ustawy szkolnej I, przechodzi się do porządku dziennego.

II. Dla szkoły wydziałowej żeńskiej, połączonej z szkołą pospolitą na Podwalu w Krakowie, przeznacza się z funduszu krajowego stała roczna subwencya w kwocie 5000 złr.

Zastępca przewodniczącego: *X. Biskup Stupnicki.* Sprawozdawca: *Dr. Zoll.*

Wiedeń 5 kwietnia. Kardynał arcybiskup Maksymilian Józef Tarnoczy, zmarły onegdaj w Salzburgu, urodził się 1806 r. w Schwaz w Tyrolu, u-

---

W istocie, było co widzieć. W tym roku Sekwana rozhukała się na dobre. Przy ujściu Marny pod Charenton cała dolina skryła się pod wodą. Alfortville, liczące 6000 mieszkańców, miało 1018 domów zalanych, całe wybrzeża Marny strojne willami i drobnemi ustroniami Paryżanów łaknących prowincyonalnego życia, kąpały się w wodzie. Toż samo w przeciwnym kierunku, Boulogne, Asnières, bliższe nawet Clichy, w samym Paryżu Passy i Auteuil były pod wodą. W parku boulońskim znany plac wyścigowy Longchamps nurzał się w Sekwanie, w której trybuny wyścigowe stopy swoje płukały.

Wszystkie te okolice, zwłaszcza przy sprzyjającej pogodzie ostatnich dwóch niedziel czerniały od tłumów zebranych raz pierwszy dla obejrzenia rozległości wylewu, następnie po opadnięciu wód dla zdania sobie naocznej sprawy z poczynionych szkód. Widok tych szkód, poprzerywanych murów, poprzewracanych parkanów i mniej lub więcej koślawych domów pobudzał wiele bardzo żartów i śmiechu, mniej lub więcej dowcipnych, najczęściej politycznych aluzyj; lecz śmiechy ustawały, gdy spostrzegano właścicieli powracających ze smutkiem do opustoszałych i zniszczonych mieszkań. Pewnym też być można, że gdyby taki poszkodowany miał odwagę zawołać pomocy i podnieść skarbonkę, to te przed chwilą z poczynionych szkód drwiące sobie tłumy w jednej chwili szkody naprawić by pomogły. Szkody te na całej dolinie Sekwany i jej napływników są bezsprzecznie znaczne, choć nie tyle dotkliwe, jakiemi były zeszłoroczne szkody południowych powodzi. Nie sądzę więc, aby potrzeba aż 26 milionów, jakiemi z przeszłorocznych składek otarto pierwsze łzy tych, co ucierpieli. Lecz i tutaj kilka milionów nie starczy. To też w Izbie złożono już projekt kredytu na blisko 2 miliony; niektóre dziennniki rozpisały składki — niektóre teatra występują z przedstawieniami na rzecz dotkniętych powodzią, i nawet na niedzielnych wyścigach w Auteuil zbierano na ten cel dary.

W Auteuil wyścigi rozpoczęły już seryę wiosenną zabaw, których Anglia była kolebką. Pierwsza próba nie bardzo się powiodła, z tej głównie przyczyny, że przy niepewnej pogodzie miała ona do walczenia z powodzią ściągającą tłumy. Lecz w ostatnią niedzielę sportsmani tryumfowali. Wyścig wojskowy ściągnął do trybuny marszałka, a z nim większą część urzędowego i arystokratycznego świata — a ciepły powiew wiosenny pociągnął także paryskie masy. Marszałek kazał sobie przedstawić zwycięzcę wyścigu, porucznika z 2go pułku strzelców i dosiadaną przez niego klacz arabską „*Forte-en-Gueule*", główną tej rozprawy bohaterkę. Później powrót z wyścigów dał już polom Elizejskim tę fizyonomię zwyczajną letnich niedziel, w które ta część Paryża, co na wyścigach nie była, zbiera się na polach dla oglądania powracających ekwipażów i strojów.

Stroje były tu jeszcze zimowe, a przecież o powrocie wiosny wątpić już się nie godzi. Nie dla tego, żeśmy zostawili za sobą porównanie dnia z nocą — wspomniałem już, że kalendarz gregoryański nie zdaje się być zgoła obowiązującym dla Paryża — lecz z innej, dużo ważniejszej przyczyny, że już podobno powróciły jaskółki. Nie widziałem ich sam, wyznaję — lecz reporterzy do paryskich dzienników dojrzeli je, przelatujące nad miastem i dosiadłszy.... lokomotyw, pobiegli za niemi aż do Viroflay, gdzie zapewniają, że te pierwsze posłanniczki królowej młodości i uśmiechu wiosny, przez pewien czas się zatrzymały, dążąc dalej ku północo-wschodowi. Wprawdzie tubylcy z Viroflay protestowali przeciw tej informacyi, twierdząc, że dotąd jeszcze „prócz dzikich gęsi żadnych jaskółek" nie widzieli. Lecz jakkolwiek ze względu na zwyczajną im erudycyę uważałbym za rzecz bardzo naturalną tę ze strony reporterów paryskich pomyłkę, nie miałbym odwagi podać ich informacyj w wątpliwość. Wszak jednym z pierwszych warunków szczęścia człowieka jest ta zdolność wierzenia, że to, czego pragniemy, stało się!

Z tego nawet względu tak informacya jak protestacye dzienników paryskich dotyczące przelotu jaskółek, obustronnie podejrzanemi wydać by się mogły. Faktem jest, że wiadomość pierwsza była podaną przez organ Gambetty — protestacya umieszczona w organie Buffeta. Konkluzya ztąd sama naturalnie się nasuwa. Republikanie tak gorąco pragną przekonać Europę, iż pomimo propozycyi dotyczącej amnestyi, większość republikańska nikogo przestraszać nie powinna, że nie dziwiłbym się wcale, gdyby rozmyślnie przyspieszyli nieco powrót jaskółek — lecz tem bardziej organa przeciwne mają obowiązek rozświecenia prawdy.

Tego samego rodzaju wymianę poglądów spowodował także przejazd królowej Angielskiej. Republikanie nie cofnęliby się przed żadnym kosztem, aby godnie ugościć u siebie głowy koronowane, prawdopodobnie aby je przekonać, że republika nie grozi im utratą nietylko korony, lecz ani jednego nawet włosa. Nieszczęście chciało, że królowa Angielska w swej *incognito* odbywanej podróży nie zatrzymała się wcale w Paryżu. Ztąd znów postrach — tem może słuszniejszy, że druga królewna finansów, panna Rothschild, przy swoim ślubie była bardzo skromnie ubraną, prawie bez klejnotów. Przecież amnestya jeszcze nie przyznaną!

Małżeństwo to było najważniejszym wypadkiem w wielkim świecie paryskim. Synagoga była przepełnioną, a wyznać przecież wypada, że jeżeli panna młoda wolała jaśnieć młodością jak dyamentami — to pomiędzy zaproszonemi damami widziano literalne skarbce pereł i brylantów. Zwyczaj to izraelicki podobno. Zresztą otoczenie składało się z najwyższych dygnitarzy francuskich. Obok książąt orleańskich widziano tam ks. de Tarente, hr. de Rancy, ministra Say, ex-ministrów Buffet i Wallon; Thiers, Magne, de Ladmirault, prefekt Sekwanny Duval, wszyscy merowie Paryża, prefekt policyi Voisin i ex-prefekt Renault, Haussmann i Alphaud, ks. de Léon, de Montmorency, de Morny, de Lucinge, hr. de Boys, markiz de Molins etc. etc. Obaj wielcy rabinowie Francyi i Paryża pp. Isidore i Laddoc-Kahn przemawiali do państwa młodych, poczem podczas gdy Faure odśpiewał *le Cantique de l' Hyménée* — rozbito puchar, w którym nowożeńcy oboje umoczyli swe usta. Ceremonię zakończono zwyczajnem procesyonalnem składaniem życzeń młodej parze, co parę godzin potrwało.

Jest jeszcze inne małżeństwo zajmujące bardzo gorąco opinię publiczną a tem jest małżeństwo córki ambasadora francuskiego w Berlinie, wicehrabiego de Gontaut-Biron, z księciem de Talleyrand-Périgord, naturalizowanym od lat 10 w służbie pruskiej. Książę Archambaud de Talleyrand jest synem księcia Dino, któremu Napoleon I dał obszerne włości na Szląsku; w grudniu 1869 r. był on wysłany do Rzymu, gdzie pozostawał przy hr. Arnimie jako agent wojskowy; w r. 1871 podczas kampanii francuskiej miał pozostawać przy jenerale Manteuffel. Związek ten jest wyzyskiwany przeciw ambasadorowi francuskiemu w widocznym celu skłonienia go aby się podał do dymisyi dla otworzenia wakansu łaknącym dostojeństw i godności. Z innej strony znów zapewniają, że ambasador sam tyle temu związkowi jest przeciwny, że panna uciec się musiała do tego *contresens*, jaki nie trudno odkryć w orzeczeniu prawnem: *sommations respéctueuses.* Kto tu dojdzie prawdy! Dzisiaj znów w kościele św. Rocha ma odbyć się małżeństwo panny Blanc, córki dyrektora Casina w Monaco z ks. Konstantym Radziwiłem.

Małżeństwa te przypominają mi dwu-tomowe dzieło, bardzo świeżo wydane, którego tytuł mnie zaintrygował. Na okładce bowiem napisano: „Gdybym miał córkę na wydaniu". Sądziłem że autor, A. Weill liczący się do moralistów pozytywno-realnej niby to szkoły Dumasa — uderzony wymaganiami nowoczesnej walki o byt, w której kobieta-żona może snadnie wydać się ciężarem, w dziele swoim zechce przyjść z pomocą i radą ojcom pragnącym córki swoje wyposażyć. Otworzyłem więc książkę, szukając w niej podręcznika dla ojców przedsiębiorących polowanie na zięciów — znalazłem... niestety! — rady dla córki, mające na widocznym celu odstraszyć ją od ołtarza. Autor bowiem nie ograniczając się na wskazaniu typu konkurentów, których w interesie przyszłej rodziny unikać wypada, z całą swobodą profesora patologii wyłuszcza we wszystkich szczegółach fizyologiczne przyczyny, dla których n. p. zbyt młoda łysina jest nieodpowiednim dla małżeństwa warunkiem. Dzieło to autor pisał dla własnej córki podobno. Dziwna jak ludzie różnić się mogą w pojęciach. Podobnego dziełka ja bym nigdy na swem biurku nie zostawił, „gdybym miał córkę na wydaniu".

Wydawca Plon ogłosił w tych dniach dwa świeże dzieła: jedno p. t. Historya kościoła katolickiego pod panowaniem rosyjskiem; drugie, znane w Krakowie tłumaczenie poematów Słowackiego: *W Szwajcaryi* i *Grób Agamemnona* i Krasińskiego *Przedświt.*

Paryż 30 marca 1876 r.

żywał tytułu prymasa Niemiec, był *legatus natus* stolicy apostolskiej, prałatem domowym i asystentem tronu Ojca św. Arcybiskupem Salzburgskim został w r. 1850 po kardynale Schwarzenbergu. Z okoliczności 25-letniej rocznicy swego arcybiskupstwa otrzymał godność kardynała. Był on członkiem Izby panów w Radzie państwa i miał głos wirylny w sejmach salzburgskim i tyrolskim; w ogóle jednak mało brał udziału w życiu publicznem, tam jednak zawsze czynnie występował, gdzie chodziło o obronę wiary i kościoła katolickiego. Ostatni raz miał piękną mowę w Izbie panów Rady państwa podczas obrad nad ustawami wyznaniowemi.

— NPani powróciła wczoraj do Wiednia z wycieczki swej do Anglii.

— Podajemy dziś dalszy ciąg ustawy zaprowadzającej Trybunał administracyjny:

Ogólne zasady o jurysdykcyi trybunału administracyjnego.

§ 5. Trybunał administracyjny ma orzekać tylko na wezwanie stron. Zażalenie może być wytoczone przed trybunał administracyjny dopiero wówczas, jeżeli sprawa została załatwioną w drodze administracyjnej. Jeżeli tok instancyj został zaniedbany, nie może być wnoszone zażalenie do trybunału.

§ 6. Trybunał administracyjny ma zazwyczaj orzekać na podstawie stanu rzeczy przyjętego przez ostatnią ustawę administracyjną. Jeżeli jednak trybunał przekona się, że stan rzeczy jest sprzeczny z aktami, że potrzebuje on w ważnych punktach uzupełnienia, albo że pominięto ważne formalności postępowania administracyjnego, wówczas ma trybunał administracyjny znieść zarekurowane orzeczenie albo zarządzenie z powodu błędnego postępowania i zwrócić całą sprawę władzy administracyjnej, która ma usunąć braki i wydać nowe orzeczenie albo zarządzenie.

§ 7. Jeżeli trybunał administracyjny uzna zażalenie za uzasadnione, ma znieść zarekurowane orzeczenie albo zarządzenie jako przeciwne ustawie, przytaczając powody. Władze administracyjne są obowiązane wydawać w tej sprawie dalsze zarządzenia, i są obowiązane zastosować się do prawnego zapatrywania, z jakiego wychodził trybunał wydając swe orzeczenie.

§ 8. Co do prawa badania mocy obowiązującej ustaw i rozporządzeń stoi trybunał administracyjny na równi z zwykłemi sądami.

Spory kompetencyjne.

§ 9. O rozstrzyganiu sporów kompetencyjnych między trybunałem administracyjnym a zwykłemi sądami, i między trybunałem administracyjnym a trybunałem państwowym poda postanowienia osobna ustawa. (C. d. n.)

Ziemie Polskie.

Po zaprowadzeniu ustawy o powszechnej służbie wojskowej, uchylała się od tej służby tak jak i dawniej wielka liczba żydów; w ten sposób ciężar ten spadał niemal wyłącznie na chrześcian. Chcąc temu zapobiedz, Rada państwa postanowiła zaprowadzić w ustawie poborowej tę zmianę, że pobór odbywać się ma odtąd osobno chrześcian, osobno żydów, i z nich oddzielnie mają być dopełniane braki. Z nakazu cesarskiego Minister spraw wewnętrznych wydał pod dniem 12 (24) marca 1876 następujący okólnik do gubernatorów:

Rada państwa w osobnym komplecie do obowiązków służby wojskowej i na ogólnem zebraniu, roztrząsnąwszy przedstawienie zarządzającego ministerstwem spraw wewnętrznych, względem środków dla zabezpieczenia regularnego pełnienia przez żydów obowiązku służby wojskowej, przez najwyżej zatwierdzoną 3go (15) lutego 1876 r. uchwałę postanowiła:

„W uzupełnieniu właściwych artykułów najwyżej zatwierdzonej 1go stycznia 1874 r., ustawy o obowiązku służby wojskowej, rozporządzić:

1) „W obrębie stałego zamieszkania żydów, są oni obowiązani zapisać się pod względem odbywania powinności zaciągowej do miast i gmin, podług miejsca stałego zamieszkania lub zatrudnień, nie posiadający zaś takowych, do tego miasta lub tej gminy, w których będą mieszkać w chwili wydania postanowienia niniejszego; i

2) „Osoby niezdolne do służby wojskowej, jak również nie stawające do zaciągu, zastępowane są: chrześcianie przez chrześcian, niechrześcianie zaś przez osoby tychże co ci ostatni wyznań“.

W skutek tego, po porozumieniu się z ministrem wojny, mam zaszczyt zawiadomić, że ogłoszenie trybem przepisanym pomienionego najwyższego rozkazu wypadnie, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, jednocześnie z terminem wyznaczonym przez ustawę o obowiązku służby wojskowej (art. 115) dla ukończenia układania szczegółowych wykazów powołania na rok bieżący; wykazy te przeto mają być ułożone na poprzedniej zasadzie, podług miejsca zapisania żydów do ksiąg ludności w miastach i powinny być złożone trybem ustanowionym i w terminie wskazanym w ustawie, właściwym kompletom do obowiązku służby wojskowej. Na te ostatnie wkłada się następnie obowiązek poczynienia stosownych w wykazach pomienionych sprostowań w tych wypadkach, gdy miejsce zamieszkania któregokolwiek z powołanych, na zasadzie niniejszego najwyższego rozkazu, pod względem miejsca zamieszkania lub zatrudnień, nie będzie odpowiadać zapisaniu go w księgach ludności.

Jednocześnie przeto z dokonywaniem zapisania żydów, pod względem odbywania obowiązku służby wojskowej, do miast i gmin wiejskich, zarządy miejskie i gminne wzywają o dostarczenie wykazów familijnych osób, które się u nich zapisały, właściwe zarządy miejskie, które obowiązane są, oprócz niezwłocznego wykonania tych żądań, zawiadomić o tem niezwłocznie, w miarę otrzymywania takowych, swój respective komplet miejscowy do zaciągu wojskowego; ten ostatni, jeżeli przesiedlenie się powoływanego odbyło się w obrębie jego rewiru, czyni stosowne sprostowanie w wykazach powołania; jeżeli zaś rewir zaciągowy, do którego powoływany ma zapisać się pod względem miejsca zamieszkania lub zatrudnień, znajduje się pod zawiadywaniem innego kompletu, to po wyłączeniu takiego powoływanego ze swoich wykazów powołania, zawiadamia ten komplet o zapisaniu go do powołania właściwego miasta lub gminy, podług nowego przesiedlenia się.

Podział pomiędzy gminy, wyłącznie dla pełnienia przez żydów obowiązku służby wojskowej, żydów tych wsi, które nie są włączone do składu którejbądź włości, powinien być dokonany natychmiast, stosownie do tych projektów, jakie złożone były w tym względzie ministerstwu, w następstwie okólnika z 7 lipca 1873 r.

Przy zapisywaniu żydów, pod względem pełnienia obowiązku służby wojskowej, nie podług miejsca zapisania ich przy dokonywaniu spisu ludności, posiadane przez nich i wymagane przy art. 97 ustawy świadectwa co do zapisania do rewirów powołania, mają być od nich odebrane i zniszczone, w zamian zaś takowych wydane nowe przez te zarządy miejskie lub gminne, w których zostaną zapisani podług miejsca zamieszkania lub zatrudnień.

Wszelkie czynności pod względem wprowadzenia w wykonanie niniejszego Najwyższego rozkazu, powinny odznaczać się szczególną szybkością i dokładnością, albowiem od wykonania takowych pomyślnie i wczas, zależeć będzie w zupełności sam bieg wszelkich czynności pod względem powołania żydów do spełnienia obowiązku służby wojskowej w roku bieżącym.

Polecając szczególniej uwadze JW. Pana wszelkie rozporządzenia co do zapisania żydów pod względem odbywania obowiązku służby wojskowej, podług miejsca stałego zamieszkania lub zatrudnień, upraszam was najuprzejmiej podawać o biegu tej sprawy, od czasu do czasu, wiadomości ministerstwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 kwietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie zwyczajne Towarzystwa lekarskiego, na którem po załatwieniu czynności administracyjnych p. Jakliński kand. med. przedstawił chorego z kliniki chirurgicznej, któremu prof. Bryk z powodu wyrodzenia rakowego policzka lewego, utworzył sztuczny ze skóry czoła. Dr Obtułowicz odczytał pierwszą połowę sprawozdania z najnowszych prac o kile dziedzicznej, wreszcie Dr Merunowicz okazał bardzo ciekawe doświadczenie objaśniające pracę jego o chemicznych warunkach do powstawania ruchu serca, dokonaną w Lipsku w pracowni fizyologicznej prof. Ludwiga, i w języku niemieckim drukiem ogłoszoną.

— Wczorajsze przedstawienie Obrazów z żywych osób na dochód szpitala dla dzieci powiodło się świetnie. Publiczność każdy obraz przyjmowała przeciągłemi oklaskami. Dobór malowniczych i poetycznych tematów obudzał wspomnienia, rozgrzewał wyobraźnię. Artystyczny układ obrazów, staranność strojów nie zostawiały nic do życzenia. Dziś powtórzenie tego samego przedstawienia, w którem może dadzą się wprowadzić pewne ulepszenia co do światła, które może jedynie nie odpowiadało wymaganiom optycznym.

— Jutro w piątek od godz. 12ej do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 12ty odczyt p. M. Sokołowskiego: „Historya estetycznego smaku od XV wieku do dzisiejszych czasów.“

— W sobotę odbędzie się w salach Towarzystwa strzeleckiego trzeci wieczorek muzykalny, a właściwie drugi z współudziałem amatorów. Powodzenie pierwszego rokuje powodzenie drugiemu, który o tyle więcej będzie urozmaicony, że weźmie w nim udział także orkiestra wojskowa. Z programu wymieniamy: Śpiew (baryton); „Ślepy grajek“ Procha, tercet na tenor, skrzypce i fortepian; Pieśń Rubinsteina, duet na tenor i baryton; Koncert fortepianowy (G-moll) Mendelsohna z towarzyszeniem orkiestry, który odegra uczennica pani Salamońskiej panna K., która tak huczne zbierała oklaski na pierwszym wieczorku. I I tym razem dodaną zostanie dla rozmaitości, deklamacya.

— W ulicy Floryańskiej skradziono we wtorek w nocy odzież z mieszkania dolnego, gdzie okno było tylko przymknięte lecz nie założone. Dziś straż policyjna ujęła sprawcę tej kradzieży Jana Gorgola, kelnera znającego miejscowość i odebrała rzeczy, których część była już sprzedana tandeciarzom Józefowi Liebgoldowi i Izaakowi Feldblumowi.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj Józefa Kudelkę, który w sprzeczce z stróżem domu pod L. 29 w Rynku, wyciągnął z laski sztylet i groził nim stróżowi; Agatę Wiśniewską za kradzież w służbę; Ewę Stecką włościankę z Cholerzyna, którą wczoraj poznano, że na targu przed parą dniami dostawszy do rąk 5 złr. dla wydania reszty, uszła z pieniędzmi.

— **Zabierzów** dnia 5 kwietnia.

Wczoraj o godzinie 8 wieczór powstał ogień w stodole Józefa Korzonka, włościanina w Zabierzowie, a obok tej stodoły zgorzał także dom mieszkalny Tomasza Dymacza. Ogień był podłożony. Szkoda w budynkach, słomie, zbożu i różnych sprzętach wynosi do 1,600 złr. Tylko pierwszy budynek był asekurowany. Pożar ogarnął pocztę, koszary żandarmeryi i sąsiednie domy. Zawdzięczać należy energicznemu działaniu żandarmeryi, tudzież niezmordowanej pracy i ratunku p. Walerego Wnęka telegrafisty i Józefa Dąbrowy, pomocnika z tutejszego dworca kolei żelaznej, którzy z narażeniem życia przy pomocy miejscowej straży ogniowej ogromny pożar, zagrażający większej połowie gminy, wkrótce przytłumili.

— **Brzesko** 5go kwietnia.

Biedna nasza mieścina! Jeszcze nie ocknęła się z ostatniego pożaru, który zniszczył całe niemal mienie, jeszcze tu i owdzie wyglądają zgliszcze, a bieda i nędza wyziera z każdego kąta, z każdej ulicy, placu i każdego domu, a tu nową zagraża już klęska. Oto, ta mała, płytka Uszwica, jaką dziś możnaby przeskoczyć, groźna i straszna w czasie wezbrania, podmywa brzegi i dom za domem stacza się do rzeki. Dziś tak stoją rzeczy, że pierwsza większa woda bezwarunkowo pochłania już nie jakiś dom, ale cały szereg domów. Spieszna zatem pomoc jest niezbędną i dziwi nas tylko, że tak Wydział powiatowy jak Starostwo po dziś dzień żadnych zaradczych nie użyły środków, a dziwi tem mocniej, gdy tak Marszałek Rady powiatowej p. Dąmbski, jak niemniej i Starosta p. Pfau jawne składają zawsze dowody swojej energii, a zarazem gorliwej troskliwości o dobro powiatu, a cóż dopiero o dobro miasteczka, które jest właśnie siedzibą obu tych władz. Dalecy od pouczania, zwracamy tylko uwagę, że może byłoby właściwem, ażeby obecnie chcieli skorzystać z dobrodziejstwa przyznanej dla Galicyi bezzwrotnej zapomogi państwowej, która potrzebniejsza może w Brzesku i w powiecie tutejszym niż gdzie indziej, bez wątpienia nie zostałaby odmówioną.

— Namiestnictwo nadało stypendya: z fundacyi Anieli Sieleckiej po 210 złr. Piotrowi i Mikołajowi Dzurdz Sieleckim uczniom szkoły wydział. w Samborze; z fundacyi Jakóba Kulczyckiego po 167½ złr. Romanowi i Zygmuntowi Kulczyckim uczniom gimn. we Lwowie i 67 złr. Bronisławie Kulczyckiej uczennicy w Śniatynie.

— Dziś w kościele parafialnym obrz. łac. w Kołomyi odbyć się miało nabożeństwo żałobne za duszę śp. Seweryna Goszczyńskiego, przyczem zbieraną będzie kwesta na pomnik poety, mający stanąć na grobie jego. Oprócz ogłoszeń zapowiadających nabożeństwo, komitet trudniący się jego zarządzeniem ogłosił drukiem wyjątek z poematu Goszczyńskiego „Boga Rodzica“.

— Na ręce X. kanonika Czaszyńskiego proboszcza w Sanoku złożono na budowę kościoła parafialnego w Sanoku następujące składki: X. Gdula pleban w Szerzynach 2 złr.; Starostwo w Brzesku 3 złr.; Starostwo w Jaśle 3 złr.; Urząd dziekański w Strzyżowie 8 złr.; Starostwo w Zaleszczykach 31 złr.; Starostwo w Krakowie 14 złr.; Starostwo w Jaśle powtórnie 12 złr.; Toż samo Starostwo 10 złr. 5 c.; Starostwo w Gródku 3 złr. 54½ c.; Dyrekcya skarbowa Sanocka 14 złr. 60 c.; X. Słowikowski, proboszcz w Sokalu 13 złr. 50 c.; Razem przeto 114 złr. 69½ cent.; co z poprzedzającemi składkami wynosi sumę dotychczasowych ofiar 1404 złr. 58 c.

— Wybór trzech członków Rady powiatowej Kosowskiej z gmin wiejskich odbędzie się dnia 28 kwietnia.

— Dowiadujemy się, że w tych dniach zakończyła życie w Paryżu księżna Drucka-Lubecka, z domu hr. Scipio del Campo, wdowa po ministrze skarbu z czasów Królestwa Polskiego. Po śmierci męża zamieszkała stale w Paryżu, od lat kilku pozbawiona wzroku, zmarła w nader podeszłym wieku.

— Dr Zygmunt Edward Sielski, uczeń uniwersytetu heidelberskiego, otzymał na tymże uniwersytecie stopień doktora filozofii i magistra nauk wyzwolonych.

— W Wiedniu odebrał sobie życie kupiec spirytusu Lanzer, który otrzymał był niegdyś tytuł cesarskiego radzcy i piastował kilka urzędów honorowych. Poszkodowany przez upadłość jednego z kupców, zmuszony był wejść w układy z wierzycielami swymi, gdy zaś nie wszyscy przystać chcieli, Lanzer oznajmił im, że ogłosi upadłość, zamiast tego jednak powiesił się onegdaj w kantorze swoim, wysławszy obecnych pod różnemi pozorami.

— Telegram z Aten z d. 4 b. m. donosi: Wczoraj parowiec angielski „Bytton Castle“ wpadł na parowiec „Agrigento“ własność towarzystwa włoskiego żeglugi parowej „Trinacria,“ płynący do Brindisi i zatopił go. Zginęło wraz z tym parowcem 33 osób i kosztowne przesyłki.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 6 kwietnia, przedstawienie obrazów z żywych osób przez amatorów, na korzyść szpitala dla małych dzieci.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— Dnia 5 kwietnia pochmurno; termometr od 7·5 doszedł do 11·5 C. Barometr zaczyna opadać; dnia 6 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 750.4 millimetrów, termometru 5·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 7 kwietnia: Siedm boleści Najświętszej Maryi Panny i Śgo Epifaniusza biskupa.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go kwietnia.

HOTEL WIKTORYA: Hr. Józef Szembek z Poręby, hr. Adam Krasiński z Rzymu, hr. Ludwik Krasiński ze Lwowa, hr. Stanisław Dunin Borkowski z Osieka, hr. Wanda Stecka z Wiednia, hr. Eliza Szyrma z Drezna, Stanisław Ułaszyn ob. z Poznania, Henryk Groot z Poznania, Jan Rothangoll z Wołynia, A. Russanowski z Podola, Katarzyna Strawińska z Drezna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 25go do 31go marca:

1876 r.	1875 r.
złr. 146,530 c. 76	złr. 185,884 c. 25

Dochód od 1go stycznia do 24go marca:

złr. 1,707,817 c. 77	złr. 2,116,454 c. 22

Ogółem dochód:

złr. 1,854,348 c. 53	złr. 2,302,338 c. 47

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 4 kwietnia. *Post* donosi, że sekretarz poselstwa niemieckiego w Wiedniu Tümpling, przeniesiony zostaje do Madrytu, a zastąpi go sekretarz poselstwa w Petersburgu Bülow. Radzca poselstwa w Konstantynopolu Derenthall mianowany na miejsce księcia Lynar radzcą poselstwa w Rzymie, a do Konstantynopola idzie radzca poselstwa hr. Raczyński, obecnie w Dreznie. Radzca poselstwa w Paryżu Holstein, (który przesyłał do Berlina raporta o Arnimie, gdy ten był posłem *Red.*) powołany jako pomocnik do ministerstwa spraw zagranicznych a zastąpi go radzca Stamm z Monachium. Hr. Herbert Bismark zostanie sekretarzem poselstwa w Bernie a radzca poselstwa Alvensleben w Petersburgu, przeznaczony na jlnego konsula do Bukaresztu.

Rzym 4 kwietnia. W skutku zebrania się wielu deputowanych włoskich dla rozbioru pytań tyczących się międzynarodowego sądu rozjemczego, zmniejszenia wydatków na wojsko i narady międzynarodowej członków ciał reprezentacyjnych, deputowany hiszpański Marcoarta miał naradę z ministrem spraw zagranicznych. Minister przy tej sposobności dał opinię przychylną w kwestyi sądu rozjemczego i nadmienił, że on sam trzymał się tej zasady podczas rozwiązywania trudności dawniejszych o juryzdykcyę kościelną między Szwajcaryą a Włochami.

Rzym 4 kwietnia. Sella miał naradę z Depretisem, którego zawiadomił o układach kolejowych prowadzonych z Austryą i Rothschildem. Minister wojny był w odwiedziny u jenerała Moltke.

Rzym 4 kwietnia. Głoszą, że d. 7 b. m. odbędzie się konsystorz, na którym nastąpi obrzęd zamknięcia ust nowomianowanym kardynałom. Kardynał Antonelli wręczył dziś rano kapelusz nowo mianowanym kardynałom Ledóchowskiemu, Franzelinowi i d'Avanzo.

Peszt 4 kwietnia. Donoszą z Zagrzebia: Słychać, że cały okrąg Bichacki (w Bośni z twierdzą Bichaczem nad Unną), który dotychczas spokojnie się zachował, powstał pod hasłem: „niech żyje Cesarz Austryacki!“ Mahometanie również przyłączyli się do powstania. Powstańcy spalili około 200 domów. *Pester Lloyd* rozbiera polityczne położenie Turcyi i mniema, że myśl rozstrzygająca w tem leży, aby zapobiedz przerzuceniu się powstania na pole interesów europejskich. Kiedy w zawiązku powstania utrzymywano, że byt Turcyi tylko do kilku miesięcy jest ograniczony, teraz nie istnieje taka siła, coby mogła wprowadzić jedność w ten zamęt. Uznawszy to, porzucono myśl radykalnego rozwiązania kwestyi. Ani aneksya na rzecz obcego państwa, ani autonomia prowincyj powstaniem nawiedzonych nie stoi na porządku dziennym; utrzymanie *status quo* może samo jedno być praktycznie usprawiedliwionem, gdyż nie pozwala przypuszczać, aby utworzyło się jednolite państwo południowo słowiańskie, albo też państwo złożone z autonomicznych prowincyj. Pacyfikacya przestała być kwestyą europejskiego znaczenia. Wszelka zwłoka jest smutną, ale nie może zmienić stanu rzeczy. Rozbicie Turcyi może wyjść tylko z Konstantynopola.

Dubrownik 4 kwietnia (ze źródła słowiańskiego). Liczba wychodźców z Turcyi zwiększyła się ostatniemi dniami. Mimo amnestyi nikt nie wraca, owszem wiele rodzin wynosi się za granice Turcyi. Wczoraj walczono również w okolicy Trebini.

Bukarest 4 kwietnia. Były minister wyznań Bojaresko jedzie do Berlina, dla zawarcia traktatu handlowego i cłowego z Niemcami.

Konstantynopol 4 kwietnia. Saadulah bej mianowany został ministrem handlu; wezyr Mahmud pasza zawiadywał tymczasowo tem ministerstwem.

Nowy Jork 4 kwietnia. Senat odrzucił nominacyę Dany na posła w Londynie.

Cały dzień wczorajszy poświęcony został w Sejmie lwowskim obradom nad sprawą budowy gmachu sejmowego. Znów dwa odbyły się posiedzenia i dopiero na popołudniowem zapadła ostateczna uchwała. Przyjęto wnioski komisyi. Oprócz tego przyjęto jeszcze wnioski komisyi kultury krajowej w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnej. Dziś z powodu święta ruskiego nie ma posiedzenia. *Dziennik Polski* donosi, że „stanowczo“ we wtorek Sejm zamknięty zostanie. Wiadomość ta jednak nie zdaje się być wiarogodną, ponieważ zbyt wiele jeszcze spraw ma sejm do załatwienia. Pomijając wiele innych, samo uchwalenie budżetu więcej zajmie posiedzeń, a radzibyśmy także, aby sprawa organizacyi władz administracyjnych, poruszona przez posła Dunajewskiego, załatwioną została w bieżącej sesyi przynajmniej o tyle, jak piszemy dziś na wstępie. Donoszą zaś ze Lwowa do urzędowej *Polit. Corresp.*, że namiestnik istotnie otrzymał upoważnienie przedłużyć sesyę Sejmu w miarę potrzeby, postanowiono jednak w porozumieniu z marszałkiem i posłami przyśpieszyć prace. Mimo to Sejm zbierze się jeszcze po świętach na krótki czas, tak iż zamknięcie Sejmu nastąpi najpóźniej 22 b. m. Ta wiadomość zostaje w sprzeczności z tą, którą czytamy w *Dzienniku Polskim*, „że sesya sejmowa ma być stanowczo we wtorek zamkniętą.“

Rokowania w Wiedniu w sprawie węgierskiej przerwane zostały obradami nad budżetem wspólnym. Jutro podjęte zostaną na nowo. *Polit. Corresp.* donosi, że delegacye wspólne zwołane zostaną d. 9 maja.

Uchwałą parlamentu francuskiego został niespełna o miesiąc przyśpieszony termin zniesienia stanu oblężenia w Paryżu, Lyonie, Marsylii i Lille, który miał być w myśl ustawy drukowej Buffeta zniesiony d 1 maja. Pod wpływem republikanów zostanie również zniesioną ustawa o mianowaniu burmistrzów.

Już nawet *Polit. Corresp.* nie może zapewniać, że misya jenerała Rodicza powiodła się i że zawieszenie broni dopomogło do ukończenia ugody, albowiem powstańcy nie złożyli broni, przywódzcy ich nie chcą wchodzić w układy a w powiecie bośniackim Bihacz wybuchło od tygodnia powstanie, do którego także wciągnięto część Słowian muzułmańskich, spodziewają się zaś, że i begowie t. j. szlachta słowiańska wyznania mahometańskiego, przyłączy się. Byłoby to przeto powstanie już nie chrześcian przeciw półksiężycowi, ale powstanie Słowian przeciw panowaniu Turków, powstanie narodowe, do którego niemożnaby zastósować ani firmanów ani projektu Andrassowego. Władze tureckie wycofały się z powiatu powstaniem zajętego a z Serajewa wysłano tam wojsko. Tenże dziennik potwierdza wiadomość o zwycięstwach powstańców nad Unną d. 1 b. m., gdzie Serbowie wpadli na nizamów i baszybozuków i zabrali im broń, amunicyę i żywność.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 6 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza szereg ustaw o kolejach żelaznych przez Radę państwa przyjętych i sankcyonowanych.

Berno 5go kwietnia. Sejm uchwalił petycyę do rządu o przyśpieszenie sprawy kwaterunku wojska. Na zapomogi dla straży pożarnych ochotniczych uchwalono 5,000 zł. na r. 1877.

Wersal 6 kwietnia. Izba deputowanych uchwaliła jednogłośnie nagłość obrad nad sprawozdaniem komisyi przedłożonem Izbie o wniosku Juliusza Ferry względem przywrócenia Radom municypalnym prawa wybierania burmistrzów, a to po oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych, iż zgadza się na uznanie nagłości i dołożeniu, że rząd nie bierze w tej rzeczy inicyatywy, albowiem chciał przedstawić w maju całkowity projekt ustawy o organizacyi municypalnej.

Rzym 5 kwietnia. Sąd kasacyjny odrzucił rekurs Lucianiego i jego wspólników skazanych za moderstwo dokonane na Sonzogno.

Kursa. Wiedeń 6 kwietnia, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 67·— — Renta srebrna 70 50 — Losy z r. 1860 109·80 — Akcye Banku Narod. 876. — Akcye kredytowe 153·90 — Londyn 116 90 — Srebro 102 20. — Napoleony 9 33½ Lombardy 102 —. Losy z r. 1864 131·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 189·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 128 50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 107·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 36·50 Losy tureckie 18 75 — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·75 — Losy premiowe węgierskie 72·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 109·75·— Akcye kolei półn. zach. austr. 133 50. — Akcye franko-węgier. 33·— — Akcye franko-austr. 15·75. — Marki 57·50 Ruble 152·—.

Usposobienie giełdy: chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 6 Kwietnia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 50	1 52
Rubel srebr. obręczkowy . . „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski . . . . . . „ 1 „	1 71	1 73
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 57	0 57½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 40	5 48
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 43	5 51
Napoleondor „ . . . „ 1 „	9 25	9 40
Półimperyał „ . . . „ 1 „	9 50	0 —
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 32	11 50
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne . . za 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	91 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 —	86 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 25	80 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	84 25	85 75
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	89 —	90 50
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	188 —	191 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	126 —	129 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	33 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatności.) (ruble i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 —
Wiedeń 5 Kwietnia.		
5% jed. dług państ. bank.	67 05	67 15
5 „ „ „ „ srebr.	70 45	70 55
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 50	101 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 —	75 50
„ „ „ galicyjskie	85 50	86 25
„ „ „ bukowińskie	84 50	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 75	75 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 05	97 20
4 „ galicyjskie	78 25	78 75
5 „ „	85 —	85 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 75	100 25
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	91 50	92 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy . . .	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	101 50	102 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	135 25	135 50
6 „ Banku gal. hipot. .	89 —	89 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	238 —	239 —
„ „ „ 1854 .	104 75	105 25
„ „ „ 1860 .	109 80	110 20
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	131 50	132 —
„ prem. pożyczki węg.	72 25	72 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	159 —	159 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 75	96 25
„ księcia Salm . .	38 25	38 75
„ „ Palfy . . .	29 —	29 60
„ „ Klary . . .	29 75	30 25
„ hr. St. Genois . .	27 75	28 50
„ miasta Budy . . .	30 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein . . .	23 —	23 50
„ hr. Keglevich . . .	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400 frank. .	19 25	19 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	877 —	879 —
Zakładu kredytowego . .	153 10	153 30
Żeglugi parow. na Dunaju	336 —	337 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1790	1795
„ rządowej fr. a. . .	266 50	266 —
„ zachod. c. Elżbiety .	155 —	155 50
„ Południowej	101 25	101 50
„ Galicyjskiej	188 75	189 25
„ Czerniowieckiej . . .	128 —	129 —
„ Albrechta	41 —	42 —
„ węg. półn.-wschod. .	— 50	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	120 75	121 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	109 —	110 —
„ Koszycko-Bogumił. .	110 50	111 —
„ Siedmiogrodzkiej .	101 —	101 50
„ Cisańskiej	199 60	200 50
„ wschodnio-węgierskiej	37 —	37 50
„ austryack. półn.-zach.	135 50	136 —
„ Franciszka Józefa .	137 —	137 50
Banku anglo-austryackiego	67 70	68 90
Zakładu Kredytowego węg.	137 —	137 25
Banku franko-austryackiego	— —	16 —
„ franko-węgierskiego .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	52 —	52 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	75 —	75 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	71 75	— —
„ państwowa St. 500 fr.	144 50	— —
Emissya z r. 1867 .	139 —	139 50
„ południowa St. 500 fr.	109 80	110 20
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	93 —	93 50
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	102 25	102 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	91 —	92 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	94 50	95 50
Emissya II. . . .	92 —	92 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 25	78 75
Emissya z r. 1867 .	81 —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	66 —	67 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	80 75	81 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	—	—
„ dukat na wagę . .	5 50[50]	5 51[10]

	płacą	żądają
Napoleondory . . .	8 35	9 36
Suwereny angielskie . . .	11 74	11 80
Imperyały rosyjskie . . .	9 52	9 56
Srebro	102 40	102 60
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —
Lwów 5 kwietnia		
Dukat holenderski . . .	5 32	5 42
„ cesarski	5 38	5 43
Półimperyał rosyjski . . .	9 35	9 45
Rubel srebrny rosyjski . .	1 55	1 65
„ papierowy	1 60	1 51½
Talar pruski	1 70½	1 72
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 20
„ „ „ „ „ 4%	78 80	79 60
„ „ Banku hipotecz.	89 25	90 00
Obligi indemn. bez kuponów	86 15	86 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	188 —	190 —
„ „ lwowsko-czern.	128 25	130 50
„ banku hipoteczn. gal.	232 50	235 —

Warszawa 4 kwiet.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96 60	96 90
„ „ 2 „ . .	— —	— —
kupon . . .	113½	— —
„ „ nowe . . .	93 60	93 80
kupon . . .	141½	— —
„ likwidacyjne . . .	82 65	82 95
kupon . . .	0 136⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 —
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk.	117 50	18 80
„ „ łódzka	100 50	01 50

Do Salonu Mód P. EBERS

nadeszły świeże **modele kapeluszy** paryskich i wiedeńskich.— Ulica Floryańska Nr. 329, gdzie sklep Wgo Sobolewskiego. (980-1 3)

Wioska Podjasień

obejmująca 160 morgów pszennéj ziemi, położona blisko gościńca Gdowsko-Łapanowskiego, jest od 1 Lipca 1876 r. do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość u właściciela, Zawada poczta Bochnia. (979-1-3)

Kamieniczka

jedno-piętrowa, w jednéj z najgłówniejszych ulic śródmieścia, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** — Adres złożony jest w Administracyi „Czasu“. (920-1-3)

Guwerner syna mego, ucznia klasy VI., życzyłby przyjąć nadzór nad większą liczbą uczni. Posiada on wykształcenie wyższe, włada biegle językiem francuskim i niemieckim, gdyż kształcił się w Prusiech, a przez lat 13 był nauczycielem, oraz trudnił się zarządem w pensyonatach paryskich, jest zatem fachowo uzdolniony. Życząc sobie, aby syn mój dokończył nauk pod jego kierunkiem, podejmę się chętnie opieki macierzyńskiéj nad dziećmi, któreby Szan. Rodzice powierzyć mu raczyli. — Zgłosić się można na ulicę Gołębią L. 184 do p. *Bukowskiéj.* (977-1-3)

W Królestwie Polskiem

w gubernii Kieleckiéj, powiecie Stopnickim **jest do wydzierżawienia folwark Szczebaków** od d. 1 Lipca 1876 r. na lat 12. Położony jest między rzekami spławnemi Wisłą i Nidą, a składający się z 324 morgów pola ornego rędzinnego, 62 mrg. łąk i 54 mrg. pastwiska (300 prętowéj miary). Budynki w średnim stanie.— Ubiegający się o tę dzierżawę, może wejść w układy z dziedzicem *W. P. Andrejowem* zamieszkałym w Łążku, gubernii Lubelskiéj, powiecie Janowskim, ostatnia poczta Rachów. (912-1-3)

Sprzedaż koksu.

Koks szczególnéj dobroci, równie zdatny do kucia jak do palenia, jest znów w zapasie i na składzie. Cena za 1 hektolitr (około 90 funtów) 80 c., w ilości zaś najmniéj 100 hektolitrów po 70 c. z odstawą do tutejszego dworca kolei.

Kraków d. 3 Kwietnia 1876 r.

Zarząd Zakładu gazowego
(868-1-2) *K. Voss.*

Majątek Sowina w dwóch folwarkach, w starostwie Jasielskiem położony, pół mili od miasta Kołaczyce i poczty, składający się z 285 morgów pola ornego, 16 mrg. łąk, 300 mrg. lasu — jest każdego czasu z wolnéj ręki **do sprzedania.** Część ceny kupna może przy majątku pozostać.— Wiadomość pod lit. *J. O.* poste restante Jasło. (911-1-3)

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu itd.

Aparat Gazogene Brieta

zwany i uprzywilejowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ. Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące itd.



JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant,
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (431-1-10)

Do sprzedania

dobra **Koszary** z folwarkiem **Bałazówką**

w starostwie Limanowskiem, pół mili od Limanowy i tyleż od Tymbarku, przy bitym gościńcu Sądecko-Bocheńskim, w uroczéj okolicy nad rzeką Łososiną położone, które przerzynać będzie kolej z Zagórza do Biały. Rozległość ról, łąk, pastwisk i lasów 400 morgów; propinacya, młyn, tracz i budynki w dobrym stanie.

Bliższą wiadomość udziela Wny *W. W.* w Stródze, poczta Tęgoborza, lub też Wny *Dr. Gaweł* w Przemyślu. (961-1-3)

Telegram!

Wesołych dni w tych obecnie ciężkich czasach doczekałem się jedynie przez to, iż z pomocą instrukcyi PROFESORA RUDOLFA ORLICE w Berlinie S. W. Wilhelmstrasse Nr. 127, NA PEWNE wygrałem **TERNO** w kwocie 3,900 złr. W imieniu CAŁEJ MOJEJ RODZINY oświadczam niniejszem temuż bezinteresownemu dobroczyńcy moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Nosow. Józef Jawocsti.

Naprzeciw kościoła Panny Maryi pod Nr. 374 na II. piętrze od frontu **przyjmuje się do wytłaczania deseniów** jakoteż **wszelkie roboty na maszynie** oraz **gorsy.** (899-3-3)

Posiadłość ziemska

w pięknéj i żyznéj okolicy, nad spławną rzeką, przestrzeni 600 morgów pola, 900 morgów lasu, w trzech folwarkach, z budynkami murowanemi, gorzelnią, młynem, tartakiem i t. p. — **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli Wny Feliks Nurkowski we Lwowie. (732-4-6)

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżéj i pewnéj dostać można w **Bochni u p. J. Michnika** kupca po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec, (a tegoż gatunku ze zbioru r. 1874 po cenie 3 złr. 50 c. za korzec) wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Każdy worek jest pieczętowany, i cena na nim wyrażona. Przy zamówieniu dołączą się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacye proszę adresować: Zarząd dóbr w Ubrzeżu poczta Łapanów. (602 8-10)

Mąkę peszteńską *najprzedniejszą, oraz krajową.*
Szynki wyborne, *znane powszechnie,* mało solone. (872-3-8)
Drożdże najlepsze.
Wina węgierskie — **Porter** *prawdziwy angielski*
Oliwę nicejską i t. d. i t. d. oraz wszelkie artykuły **w wyborowych** gatunkach poleca
na święta
po bardzo umiarkowanych cenach
Handel korzenny i wiktuałów — ul. *Floryańska* l. **358** (naprzeciw trzech dzwonów)
M. Zamościk.

JAN GELLA

fabrykant kapeluszy słomkowych
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

poleca swój wyborowo zaopatrzony skład kapeluszy słomkowych. Przyjmuje kapelusze mezkie, damskie i dziecinne do prania i przerobienia jakoteż do ubrania podług najnowszéj mody. Sprzedaż hurtowna jako i pojedyncza po umiarkowanych cenach. — W téj fabryce znajdą umieszczenie osoby zdolne w modniarstwie. (794 4-16)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 25. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (129-40-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka. — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecz. pp. Gallego i Spiessa — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (128 37-)

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak **chrzan** i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie: **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowéj, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych** a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (151-15-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera, — w Czerniowcach w aptece p Golichowskiego.

W salach Towarzystwa Strzeleckiego

odbędzie się w Sobotę 8 Kwietnia b. r.

WIECZOREK MUZYKALNY.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Bilety do nabycia u sekretarza Towarzystwa p. **Maryana Dworskiego** lub przy wstępie na salę. (876-1-2)

Licytacya.

W wykonaniu polecenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia **10 Grudnia 1875 r. L. 21,397** — odbędzie się w dniu **11 Kwietnia r. b.** o godzinie **10** przed południem **w Magazynach Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu** przy ulicy Warszawskiéj Nr. 139 — **licytacya maszyn i aparatów** składających **pralnię parową.**

Warunki licytacyi przejrzeć można u c. k. notaryusza p. Stefana Muczkowskiego. (852-3-3)

Tanie wydania Pisma św. starego i nowego testamentu

na składzie we LWOWIE u A. Reichardta i Sp. ulica Walowa Nr. 15 nowy
w KRAKOWIE u J. Nerstheimera ulica Grodzka Nr. 73.

BIBLIE NIEMIECKIE 16o (nonpareil) oprawne w skórę . . . złr.	—·60
" 16o " " złote brzegi	1·50
" 8o m. (petit) " "	—·65
" 8o m. " " złote brzegi	1·95
" 8o (corpus) " "	1·—
" 8o " " złote brzegi	2·50
NOWY TESTAMENT NIEMIECKI 32o (nonpareil) oprawne w płótno	—·13
" " Z PSAL. 32o (nonpareil) oprawny w płótno	—·20
" 32o " w skórę, złote brzegi	—·60
" 12o (petit) " w płótno	—·35
" 12o " w skórę złote brzegi	—·85
" 8o (cicero) " w płótno	—·40
" 8o " w skórę złote brzegi	1·05

Następnie tłumaczenie dokonane przez Dra J. H. Ristermakera, kanonika katedralnego i katol. profesora w Monasterze:

NOWY TESTAMENT NIEMIECKI 32o (nonpareil) oprawny w płótno . . złr.	—·13
" 32o " w skórę złote brzegi	—·60
" 8o (cicero) " w płótno	—·35
BIBLIA NIEMIECKA tłum. Dra L. van Ess. "	1·—
" " w skórę złote brzegi	2 75

Również tłumaczenie POLSKIE JAKUBA WUJKA:

NOWY TESTAMENT 32o oprawny w płótno	—·13
" 32o " w skórę złote brzegi	—·45

Także tłumaczenie Dra M. LETTERISA hebrajskiej biblii:

HEBRAJSKA BIBLIA 12o oprawna w płótno	—·75
" 8o " w skórę	1·55

i t. d. wedle cennika. Również są do nabycia wydania pisma św. w innych językach wedle katalogu po najtańszych cenach. (473-6-)

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE

rue de Seine, 31 w Paryżu.

Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, a nie a-wodnéj skuteczności, **przeciw zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i boleściom żołądka itd.**

3 franki pudełko, ze 100 pereł złożone, w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka;* w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Gallego* i *Mrozowskiego;* w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (430-7-20)

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI

Potwierdzone prze Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, Pigułki te używają się specyalnie przeciw SŁABOŚCIOM SKROFULICZNYM, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnemi; powracają krwi obfitość i pierwiastki jéj naturalne; obudzają i regulują odpływ krwi peryodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe itd., itd.

Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.

Blancard aptekarz, ulica Bonaparte, 40, w Paryżu.

Wystrzegać się fałszerstw.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i w aptece p. *Redyka,* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (156-3-)

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL).
niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÉ**
nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr.CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.
Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzyerów tak we Francyi jak i zagranicą.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego; w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (124-20-)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (122-15-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk, — we Lwowie w aptece p. Mkolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais.

Pewna

firma hamburska

mająca (720-2-2)

(towary kolonialne, lekarskie, farby i t. p.)

poszukuje zastępców na Galicyę, zwłaszcza w Brodach, Lwowie, Krakowie, Stanisławowie i t. d.

Jedynie oferty z najlepszemi poleceniami nadesłane pod znakiem **D. 713** uwzględniane zostaną i uprasza się takowe nadesłać pod adresem:

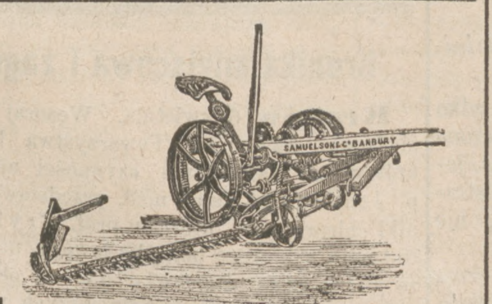
Annoncen-Expedition von Johannes Nootbaar in Hamburg.

GIMNASTYKĘ zdrowia, wdzięku i leczniczą rozpocznę 10 Kwietnia b. r. — Wpisy do 5 Kwietnia.— Pod zamkiem Nr. 515 od godz. 1—2 z południa. (845-6-6
Kraków 24 Marca 1876. **Dr. F. Tuszyński.**

Leśniczy żonaty z 14 letnią praktyką w obszernych lasach — **poszukuje obowiązku zaraz.** — Wiadomość w biurze **Fr. Schmidta & Comp** Rynek główny Nr. 51 w Krakowie. (896 3-3)

Magiel dębowy

jest do sprzedania przy ul. Karmelickiéj Nr. 50 u stróża. (917-2 3)



Żniwiarki i Kosiarki

oraz części rezerwowe dostarczam wszelkich systemów:

Samuelsona Omnium Royal, żniwiarki i kosiarki najlepsze ze wszystkich,

które najbardziej polecam; Wooda, Jonstona, Ceres, Minerwa, Kirby, Champion. Hornsby'ego: Governor, Progres, Advance, Springbalance, Paragon; Buckey, Silesia niemieckiego wyrobu itd., *każda z dwoma nożami.*

Ceny najniższe.

Upraszam o **wczesne** zamówienia, gdyż osobno, później sprowadzane będą droższe.

Najsłynniejsze *lokomobile* i *młocarnie parowe* **Marshalla** oraz wszelkie machiny i narzędzia mam zawsze *na składzie.*

L. Zieleniewski,
(792-5-) **Kraków.**

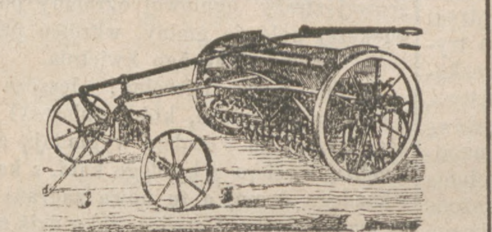
Bardzo ważne

dla Szanownych Pań Gospodyń, tudzież PP. Właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń itd.

Drożdże prasowane

z fabryki *Ad. Ig. Mautnera i Syna* w Wiedniu, które na wszystkich wystawach powszechnych i przez praktycznych znawców za najlepsze w całéj Europie uznane, bo one są jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim — przychodzą codzień świeże do Krakowa wyłącznie do Handlu **Jana Nagel** przy Rynku głównym, jako do głównego składu na zachodnią Galicyę. Tenże handel poleca także oprócz zwykłych towarów korzennych szczególniéj świeży transport chińsko-rosyjskiéj Herbaty w wybornych gatunkach od 2 do 5 złr. za funt wied., prawdziwe tureckie śliwki i powidła, świeżą najprzedniejszą francuską oliwę z Aix, różne cukierki zagraniczne, grzybki suszone, najpiękniejsze rodzenki sułtańskie i migdały, miodownik toruński, mąkę peszteńską i krajową, miód praśny i doskonałe ogórki kiszone. Prawdziwy stary arak, rum, Cognac francuzki i różne inne likwory.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2906-21-)



Uznane za najlepsze i najtańsze

siewniki rzędowe,
pługi i sprzęty gospodarcze

Rudolfa Sack

są wyłącznie do nabycia przez

główną ajencyę na Austryę

Juliusza Carow i Spółki.

Fabryka machin rolniczych w Pradze.

Ceny zniżone!!

Katalogi illustrowane darmo i opłatnie. (179-33-36)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (136-22-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Gumowe

towary, szczególności, najlepszy paryski i angielski wyrób, poleca zapewniając szybką i rzetelną obsługę **John Zieger** w Gracu, Klosterwiesgasse Nr. 34. — Cenniki rozsyła na żądanie darmo. (412-9-)

Ostrzeżenie.

Ostrzegam każdego, że w mojem imieniu nikomu nie wystawiałem weksli, ani też nie podpisywałem, przeto takowych płacić nie będę. (838-3-3)

F. Podgórski.

Poszukuje się mieszkania

składającego się z sześciu pokoi i ogródka, od 1go Lipca. — Bliższa wiadomość przy ulicy Floryańskiéj Nr. 350 na dole. (847-2-)

Kapelmistrz, dobry skrzypek, grający na instrumentach dętych, mianowicie na basflügelhornie i eufonium, uzdolniony do udzielania nauki śpiewu figuralnego, znajdzie zaraz umieszczenie za roczną płacą 500 złr. w. a. prócz mniejszych dochodów. Ubiegający się o tę posadę, ma wykazać świadectwami uzdolnienie, zachowanie się i wiek. Podanie ma wystosować do **Koła mieszczańskiego w Stanisławowie.** (909-5-3)

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,
przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(347-3-)

Ekonom

Szlązak, mający 33 lat, żonaty, katolik, władający językiem polskim i niemieckim, który w dobrach Jego Ekscelencyi hrabiego Larysza w Szląsku austryackim przez lat 14 już służy i we wszystkich gałęziach gospodarstwa, szczególnie zaś w produkcyi buraków i jako palacz jest biegłym, a najlepszemi wykazać się może świadectwami, szuka z powodu ograniczonych widoków teraźniejszego położenia, jako rządca, gdzieindziéj w ziemiach polskich odpowiedniéj posady. — Łaskawe oferty pod adresem: **A. B. Górna Sucha,** Szląsk austryacki via Bogumin czyli Oderberg-Karwin. (897-3-6)

Wykę szarą

dorodną ma do sprzedania

Agencya dla Rolników

S. Mikuckiego

w Krakowie w Rynku Nr. 28
(858-2-3)

Asystent farmacyi

obznajomiony z wytwarzaniem wody sodowéj, poszukuje posady. — Listy frankowane przyjmuje Wny dzierżawca hotelu „pod białym Orłem“ w Krakowie. (840-2-3)

Główny Skład fabryczny Zapałek

Fr. Dydacki i Tow. Przemysł. we Lwowie
objęli dla Krakowa, zach. Galicyi i Królestwa Polskiego

Wartalski & Wiśniewski w Krakowie

ul. Bracka Nr. 156. Sprzedaż **hurtowna** po cenach fabrycznych **loco Kraków.** (746-4-3)

RAVISSANTE

Dra Lejosse w Paryżu.

Dla pań niezbędnie!



Tylko nie zawierająca w sobie trucizny, nieszkodliwa, urzędowo zbadana prawdziwa (734-4-)

RAVISSANTE posiada własność, nadawania **piękności i młodości.** Kto tym środkiem codziennie raz palcem twarz lub insze części cery posmaruje, przekonać się może natychmiast po wyschnięciu o **cudownym** prawie **skutku.** Zmarszczki i blizny z ospy znikają; **Ravissante** nadaje **młodociany kolor twarzy, cera** staje się **bielszą, świeższą i delikatniejszą,** a piegi, plamy wątrobiane, znaki, czerwoność nosa, w ogóle wszelkie nieczystości cery znikają nazawsze.

Tylko prawdziwa i niesfałszowana do nabycia hurtownie i częściowo w głównym składzie rozsyłkowym dla Austryi-Węgier

Heinrich Schwarz,
Budapest Christophplatz Nr. 1.
Cena za słoik 1 złr. 50 c. i 2 złr. 50 c., pocztą o 20 c. więcej.

W KRAKOWIE prawdziwa do nabycia tylko u p. **E. Stockmara** aptekarza.

Sprzedaż machin.

Z powodu zmniejszenia obecnie wielkiego składu **machin parowych, tokarni, wiertaczów** i **heblarni** tudzież wszelkich rodzai **machin rękodzielniczych** nowszej konstrukcyi dla **opracowań metalu i drzewa** sprzedaję po **znacznie zniżonych cenach.** (818- -)

B. Politzer,
c. k. dostawca nadworny,
Wien, Wiedeń, Wohllebengasse 6.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szan. Prenumeratorów Galicyi Zachodniéj „Prospekt na pismo dwutygodniowe p. t. „MODA“ wychodzące w Krakowie nakładem A. Dygasińskiego, W. Korneckiego i Wł. Sabowskiego.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.